

ZJAZD
Spółdzielczości
Produkcyjnej
— w dniach 26 i 27 maja

Wyznaczony na 17 i 18 marca br. II Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej został odroczony w związku z żałobą po śmierci Bolesława Bieruta.

Biorąc pod uwagę, że po świętach nastąpi okres nasilenia prac polowych w związku ze spóźnioną wiosną, Min. Rolnictwa i Przemysłu Rady Spółdzielczości Produkcyjnej zdecydowały wyznaczyć termin Zjazdu na 26 i 27 maja br.

GTOS

WIELKOPOLSKI

Cena 20 gr

CZY
TEL
NIK

Rok XII Wydanie AB Poznań, niedziela/poniedziałek 25/26 III 1956 r. Nr 73 (3782)

Największa sensacja dnia stolicy Anglii

Po przebyciu 2,5 tys. km w ciągu 3 godzin i 36 minut radziecki odrzutowiec pasażerski wylądował w Londynie

„Daily Express”: Rosja prowadzi w lotnictwie cywilnym

LONDYN (PAP)

Do Londynu przybyła na pokładzie samolotu odrzutowego pierwsza grupa urzędników radzieckich, która zajął się przygotowaniami do wizyty N. A. Bułganina i N. S. Chruszczowa w Anglii.

Przybycie do Londynu radzieckiego odrzutowca pasażerskiego zostało potraktowane przez prasę brytyjską i a-

Delegacja KC PZPR wyjechała na konferencję SED

WARSZAWA (PAP)

Dnia 23 bm. w godzinach rannych wyjechała z Warszawy do Berlina delegacja KC PZPR na III konferencję SED. W skład delegacji wchodzi: członek biura politycznego KC PZPR Roman Zambrowski, członek KCPZPR Feliks Baranowski oraz I sekretarz KWPZPR w Szczecinie Franciszek Sielańczuk.

Sprawa Siwińskiego

Zeznania świadków dostarczają sądowi niezbitych dowodów winy oskarżonego

Prokurator żąda dożywotniego więzienia (Dalekopisem z Bydgoszczy)

Proces przeciw zabójcy Stanisława Taucherta — Stefanowi Siwińskiemu dobiega końca. Sąd Wojewódzki w Bydgoszczy zakończył w trzecim dniu rozprawy, która przebiegała się do późnych godzin wieczornych, przesłuchiwanie świadków.

Sensacyjne okazały się zeznania, złożone przez świadka Floriana Szypurę, powołanego przez obronę.

Kancierz z Bonn zamierza „kupować” głosy

BONN (PAP)

Ukazujący się w Düsseldorfie „Industrie-Kurier” donosi, że Adenauer zamierza przeznaczyć pewną część z 8 miliardów marek, które w bież. roku wpłyną od podatników zachodnio-niemieckich, na kupno głosów dla swej partii w wyborach do Bundestagu w roku 1957. Za pomocą łapówek i prezentów Adenauer chce pozyskać zwolenników dla swojej partii.

Trojaczki we wsi Wsola

RADOM (PAP)

We wsi Wsola, pow. Radom, urodziły się trojaczki. Zaczęła matka trzech dziewczynek — Ewa Sławińska jest żoną rolnika.

gencję prasową jako największą sensację dnia. Dzienniki zamieszczają liczne zdjęcia odrzutowca, a korespondenci prześcigają się w opisach samolotu, którego przybycia oczekiwali na lotnisku wybitni specjaliści lotnictwa brytyjskiego z majorem Johnem Cunninghamem na czele.

Samolot radziecki typu „TU-104” ma przeszło 30 metrów długości, około 10 metrów wysokości i 3-kołowe podwozie. Rozpiętość mocno ściętych do tyłu skrzydeł sięga 35 metrów. Samolot wyposażony jest w dwa silniki odrzutowe i może pomieścić 60 pasażerów.

Dzienniki londyńskie podkreślają, że odrzutowiec opuścił Moskwę o godz. 8.35 rano i przybył do Londynu o godz. 12.17 w południe przebywając bez lądowania odległość prze-

szło 2500 kilometrów w ciągu 3 godzin 36 minut, z przeciętną szybkością przekraczającą 700 kilometrów na godzinę. Jednakże sprawozdawca lotniczy Agencji Reutera stwierdza, że maksymalna szybkość samolotu wynosi około 900 kilometrów na godzinę.

Attaché lotniczy ambasady brytyjskiej w Moskwie John Deverill towarzyszył urzędnikom radzieckim w locie do Londynu jako „pierwszy Brytyjczyk, który kiedykolwiek dostał się na pokład odrzutowca radzieckiego” — jak pisze Agencja Reutera.

Mający przeszło 4 miliony nakładu popularny dziennik angielski „Daily Express” podkreśla, że oficerowie RAF (brytyjskiego lotnictwa wojskowego) i eksperci cywilni wyrażają się o samolocie radzieckim z największym podziwem. Dziennik podaje szczegółowy opis maszyny i zaznacza, że Wielka Brytania i Stany Zjednoczone będą miały tak doskonałe odrzutowce pasażerskie nie wcześniej niż za 2—3 lata. Wyposażenie kabiny jest luksusowe. Silniki odrzutowe mają znacznie większą moc niż silniki używane obecnie w samolotach państw zachodnich a zasięg odrzutowca radzieckiego wynosi — zdaniem „Daily Express” — około 6500 kilometrów.

W zakończeniu „Daily Express” pisze: „Związek Radziecki zadziwił świat zachodni swym wspaniałym odrzutowcem pasażerskim „TU-104”. Nie ulega wątpliwości, że samolotów tego rodzaju nie mają ani amerykańskie, ani angielskie linie lotnicze. Rosja prowadzi w lotnictwie cywilnym.

Załoga węzła PKP Franowo — najlepsza w kraju

POZNAŃ (PAP)

Za uzyskanie najlepszych w kraju wyników pracy w czwartym kwartale ub. roku, załoga węzła PKP Poznań — Franowo otrzymała sztandar przechodni CRZZ.

Podczas uroczystości wręczenia sztandaru wskazywano, że znaczne przekroczenie planowanych zadań zawdzięcza kolejarze Franowa stosowaniu metod pracy polskich i radzieckich nowatorów oraz szeroko rozwiniętemu współwzrostowi. Np. dzięki stosowaniu metod produkcyjnych radzieckich maszynistów — Papawina, Lunina i Ogniewa, drużyny parowozowe zaoszczędziły w IV kwartale 1.021 ton węgla. Mówiono też, że znaczny wpływ na osiągnięcia miała poprawa warunków socjalnych i stanu

W czasie uroczystości przekazania sztandaru, ponad 150 kolejarzom wręczono dyplomy i nagrody.

Z. LABENTOWICZ

Nowi ministrowie górnictwa węglowego oraz pracy i opieki społecznej

WARSZAWA (PAP)

Rada Państwa, na wniosek Prezesa Rady Ministrów, postanowiła powołać na stanowisko ministra górnictwa węglowego Franciszka Waniolę, dotychczasowego pierwszego wiceministra tego resortu — zwalniając wiceprezesa Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza od sprawowania przez niego równocześnie funkcji ministra górnictwa węglowego.

Ponadto Rada Państwa, na wniosek Prezesa Rady Ministrów, postanowiła powołać na stanowisko ministra pracy i opieki społecznej Stanisława Zawadzkiego, dotychczasowego kierownika tego ministerstwa.

Po „wypadku”

z prześcieradłem

Gubernator Cypru zaprzysiął nowych służących

LONDYN (PAP)

Gubernator Cypru — Harding — który przedwczoraj przespał noc z bombą zegarową, podłożoną przez nie wykrytego zamachowca przepędził wczoraj wszystkich służących, woźnych i portierów, pracujących w jego rezydencji w Nikozji. Zdymszonemu personelowi złożony był Cypryzyków, narodowości greckiej. Nowy personel został zwerbowany spośród tureckich mieszkańców wyspy. Turecy służący przysięgli wczoraj Hardingowi, iż będą wiernie strzec jego życia.

Wczoraj wieczorem w Nikozji grupa mieszkańców miasta podpaliła i zniszczyła dwa samochody — jeden brytyjski i jeden, należący do konsulat amerykańskiego.

Najlepiej pali Jan Pokrzywniak z ZISPO

204 dwudziestotonowe wagony węgla zaoszczędzili palacze 42 zakładów naszego województwa w IV kwartale ub. r.

(Obsługa własna)

4082 t węgla, to jest ilość, do której przewiezienia trzeba by użyć 204 wagonów 20-tonowych, zaoszczędzili załogi 42 zakładów pracy Wielkopolski w zainicjowanym przez Wojewódzką Radę Związków Zawodowych w Poznaniu współwzrostnictwie o tytuł najlepszego palacza i zespołu kotłowego w IV kwartale 1955 roku.

Celem współwzrostnictwa było zmniejszenie zużycia węgla na jednostkę produkcji oraz zastąpienie w spalaniu tak niezbędnego dla naszej gospodarki węgla wysokokalorycznego — miałem lub innymi, gorszymi gatunkami paliwa.

Proponując przechodzić i nagrodę zespołową w wysokości 3000 zł za najlepsze osiągnięcia we współwzrostnictwie uzyskała Elektrownia Poznańska, która mimo zastrzeżeń wskaźników zaoszczędziła w IV kwartale 1080 ton węgla i tym samym obniżyła znacznie koszty produkcji. Na uwagę zasługują tutaj energetyk zakładowy inż. Henryk Kaczmarek, mistrz kotłowy Antoni Bartkowiak, palacze Leon Kopa i Wiktor Wieczorek, mający na swych kontach poważne ilości zaoszczędzonego paliwa również i w innych okresach.

Z wojewódzkiej naraady budownictwa w Poznaniu



Szeroką interesujących problemów poruszył w swym przemówieniu na naradzie budownictwa w Poznaniu, którą odbyła się w ubiegły czwartek, wiceminister budowy miast i osiedli — ŚWIERKOWSKI (na zdjęciu). Zaproponował on między innymi, by biura projektów w woj. poznańskim przystąpiły do opracowania dokumentacji przyszłościowej, która byłaby realizowana w miarę napływu środków inwestycyjnych. Wcześniej opracowanie dokumentacji i lokalizacji poszczególnych budowli pozwoliłoby na uniknięcie wielu błędów istniejących dotychczas w budownictwie.

Wiceminister Świerkowski wezwał zebranych na naradzie do szerokiego stosowania w procesach budowlanych mechanizacji i postępu technicznego.

Fot. K. Przychodźki

Pierwsze miejsce — Zjednoczenie Robót Inżynierskich w Poznaniu

(Obsługa własna)

W dniu 23 bm. odbył się w Poznaniu zjazd przybyłych z całego kraju przedstawieli Centralnego Zarządu Robót Inżynierskich. W zjeździe udział wzięli także wiceminister Świerkowski.

Wszystkie przedsiębiorstwa podlegające Centralnemu Zarządowi Robót Inżynierskich wykonały w roku ubiegłym m. in. 180 km wodociągów, 313 km kanalizacji i kolektorów, 76 km gazociągów oraz 1.800.000 metrów kwadratowych dróg. Z tego na Zjednoczenie w Poznaniu przypada: 340.000 metrów kwadratowych dróg, 29 km kanalizacji, 11 km toru, 4 km gazociągów oraz 7.700 m bieżących studni.

We wszystkich przedsiębiorstwach w kraju w stosunku do r. 1953 wydajność pracy wzrosła w ciągu dwóch ubiegłych lat o 50 procent.

We współwzrostnictwie o tytuł najlepszego zjednoczenia w skali krajowej za rok ubiegły pierwsze miejsce otrzymało Zjednoczenie Robót Inżynierskich nr 3 w Poznaniu. Na zjeździe wręczono temu Zjednoczeniu sztandar przechodni.

Drugie miejsce zdobyli: Zjednoczenie Robót Inżynierskich

nych w Stalinogrodzie i Przedsiębiorstwo Robót Zmechanizowanych w Warszawie, a trzecie — Zjednoczenie Robót Inżynierskich w Krakowie.

Srebrne odznaki przodowników pracy otrzymało 4 pracowników z poznańskiego Zjednoczenia — i to: inż. Wacław Płociński, technik Aleksander Kaplan i dwaj robotnicy: Władysław Błaszak i Walenty Spychała. (an)

Polska II zwyciężyła Francję w szabli

Młodzi szablisty Polski II zwyciężyli niespodziewanie Francję — 9:7. Sukces Polaków jest tym większy, że Francja — jedna z czołowych drużyn świata — wystąpiła w swoim najsłabszym składzie. Z Polaków doskonale spisali się tym razem Piątkowski, zwycięzając Roulet — 5:4, Brouse — 5:4 i Gamot — 5:2. Twardokens, Zub i Ochrya odnieśli po dwa zwycięstwa.

Dla Francji punkty zdobyli: Lefèvre — 3, Brouse i Gamot — w o. 2. W drugim spotkaniu przedpołudniowym Włochy pokonali, po zwycięstwie, Austrię — 9:7.

Bokerskie mistrzostwa Polski

»Czarny dzień« poznaniaków

Przedpołudniowe walki ćwierćfinałowe w piątek przyniosły następujące wyniki:

W wadze koguciej — Adamski (Bydgoszcz) wygrał bez trudu z Wojtowiczem (Kielce), Piński (Warszawa) pokonał Kołodyńskiego (Lublin), Woźniak (Poznań) wypunktował Lachockiego (Łódź — woj.). Kasperczak (Wrocław) zwyciężył Sielczaka (Szczecin).

W lekką — Milewski (Warszawa) pokonał wysoko na punkty Wytyka (Poznań), Klenczar (Staliność) — Szubryta (Wrocław), Molek (Warszawa) — Napieralskiego (Rzeszów), Walczak (Bydgoszcz) — Paździora (Lublin).

W półśrednią — Ponata (Warszawa) przegrał niespodziewanie z Debisem (Łódź — miasto), Chmielecki (Łódź — woj.) pokonał Trąbkę (Poznań), Olinger (Staliność) — Błasiaka (Kraków), Piński (Szcz.) — Zielińskiego (Gdańsk) — w o.

W ciężką — Drewicz (Szczecin) pokonał po wyrównanej walce Wituchowskiego (Poznań), Albrecht (Warszawa) — Biela I (Rzeszów) — przez t.k.o. (I r.), Kumorek (Staliność) wygrał przez poddanie w I rundzie z Jedrzejewskim (Staliność), Król (Wrocław) — przez t.k.o. w II r. Kudzi (Opole).

Popołudniową serię ćwierćfinałowych walk rozpoczęło zwycięstwo w w. lekkopółśredniej między Niedźwiedzkim (Warszawa) a Sadowskim (Szczecin). Po trzech rundach ostrej wymiany ciosów zwyciężył Niedźwiedzi. W następnych walkach tej wagi, Michniewski (Rzeszów) pokonał Cichora (Łódź — miasto), Owczarek (Opole) — Mrówkę (Wrocław), a Kaczmarek (Poznań) — po brzydkiej walce — Lewandowskiego (Bydgoszcz).

Dalsze wyniki (na I miejscu zwycięzcy):

W lekkośrednią — Pietrzykowski (Warszawa) pokonał Szczepockiego (Łódź — miasto), Czajęcki (Lublin), po bardzo słabej walce, wypunktował Majewicza (Poznań), a Łukasiewicz (Warszawa) — Zmiejewskiego (Staliność).

Potęga strefy pokoju

Zasadę pokojowego współistnienia wszystkich państw, którą XX Zjazd KPZR określił jako linię generalną polityki zagranicznej Związku Radzieckiego, zrodziła — jak powszechnie wiadomo — Rewolucja Październikowa.

Przez tysiące lat ludzkość była bezsilna wobec kolejnych walców różnych państw — właścicieli niewolników, feudalistów i kapitalistów — którzy gwałtownie rozszerzali swych bogactw uciekali się często do krwawych i okrutnych wojen. W różnych okresach poszczególne jednostki i grupy społeczne nawoływały do pokoju i występowały przeciw mieszaniu się w wewnętrzne sprawy innych państw. Ich wysiłki nie zdołały jednak uratować świata przed wojnami zaborczymi. Powstanie pierwszego socjalistycznego państwa, które na swym sztandarze wypisało hasło pokoju między narodami, niezmierznie wzmocniło siłę przeciwników stosowania przemocy w stosunkach między państwami. Ale dopiero ostatnio wytworzyła się w świecie sytuacja sprzyjająca powszechnemu triumfowi leninowskiej zasady pokojowej współpracy państw o różnych systemach społeczno-gospodarczych.

Sytuacja ta wynika z wielu czynników. Przede wszystkim istnieje już dziś nie jedno izolowane państwo socjalistyczne, lecz światowy system socjalistycznych państw, obejmujący 900 milionów ludzi. Międzynarodowa reakcja nie ukrywa swych wrogich zakusów wobec krajów, które wyzwoliły się z jarzma kapitalizmu. Odrzuciła potęgę naszego obozu hamuje jednak w dążeń stopniowo awanturnicę pod imperialistów do nowych wojen.

Zwycięstwo rewolucji chińskiej i niepowodzenia wysiłków agresorów do cofnięcia wstecz koła historii w Korei i Wietnamie stanowiły silny bodziec w walce narodów kolonialnych o niepodległość. Coraz to inne narody wyzwalały się obecnie z pęt kolonializmu i obierają drogę samodzielnego rozwoju. Kraje te, dążąc do długofalowej rozbudowy własnej gospodarki narodowej, pragną teraz ze wszelkich sił utrwalenia pokoju. W przeszłości mocarstwa imperialistyczne, odmawiając dostaw nowoczesnego sprzętu technicznego gospodarce zafocafanym krajom, utrudniały im uprzemysłowienie i utrzymywały je w stanie faktycznych półkolonii. Obecnie natomiast Związek Radziecki i państwa demokracji ludowej są w stanie dać wielu państwom Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej wszelką pomoc w rozwoju ich ekonomiki. W rezultacie liczne gospodarczo zafocafane kraje kapitalistyczne, pragnąc przy pomocy samodzielnego polityki wyzwolić się ze strasznej nędzy, dążą dziś zarówno do utrwalenia pokoju, jak i do rozwoju przyjaznych stosunków z obozem socjalizmu.

Istnieje dziś obszerna „strefa pokoju“, obejmująca państwa socjalistyczne i kapitalistyczne, zamieszkałe łącznie przez półtora miliarda osób, stanowiących większość ludzkości.

Jednocześnie stopniowo osłabnie imperializm i wzrost sił naszego obozu dodaje otuchy bojownikom o pokój na Zachodzie i potęgę ich walkę przeciw knowaniom agresorów. Coraz szersze odłamy społeczeństwa na Zachodzie wywierają nacisk na rządy swoich krajów, domagając się polityki porozumienia ze Wschodem. Co więcej, w obliczu potęgi obozu socjalizmu i wzrostu jego autorytetu w świecie coraz liczniejsze koła samej burżuazji wielu państw Zachodu zmierzają do siebie obecnie, jak ryzykowna jest ich dotychczasowa awanturnicza polityka.

Wszystkie wymienione tu czynniki stworzyły sytuację, w której agresywnym siłom imperialistycznym jest teraz bardzo trudno wywalczyć narody świata w nową wojnę. Wręcz odwrotnie, ludzkość jest teraz w stanie wywalczyć długotrwały pokój i stałą pokojową współpracę państw o różnych ustrojach społecznych. Trzeba jednak pamiętać o tym, że chociaż agresorzy działają teraz w coraz bardziej nieprzychylnych warunkach, to jednak nie złożyli oni broni i nie rzekli się swych nieuczynnych planów. Dopóki będzie istniał imperializm, dopóty będzie on zawsze gotów do rozwiązywania swych wewnętrznych sprzeczności i osiagania maksymalnych zysków wszelkimi sposobami, nie wykluczając najokrutniejszych wojen.

Rzecz w tym, że w poprzednim okresie, gdy kapital finansowy panował w świecie niepodzielnie, wojny były nieuniknione. Dziś natomiast siły zdecydowane do obrony pokoju są tak potężne, że wojny już nie są nieuniknione, a przed ludzkością otwiera się realna możliwość wywalczenia długotrwałego pokoju przy jednoczesnym współistnieniu i pokojowym współzawodnictwie państw kapitalistycznych i socjalistycznych.

Paweł LESZAK

WALTER ULBRICHT:

W obecnej sytuacji niedopuszczenie do wojny w Niemczech jest całkowicie możliwe

BERLIN (PAP)

W referacie na temat „Drugi plan pięcioletni i budowa socjalizmu w NRD“, wygłoszonym 24 bm., pierwszy sekretarz KC Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED) oświadczył na wstępie:

Niemiecka Republika Demokratyczna jest dzisiaj równoprawnym państwem w gronie narodów milujących pokój. Całkowite przywrócenie suwerenności NRD, układ między NRD a Związkiem Radzieckim o stosunkach między obu krajami, udział NRD w Układzie Warszawskim, jak również konstrukttywne propozycje Izby Ludowej i rządu NRD w sprawie zjednoczenia Niemiec na zasadach pokojowych i demokratycznych — wszystko to wzmocniło autorytet pierwszej niemieckiej władzy robotniczo-chłopskiej.

Nie tylko udało się zapewnić egzystencję ludności NRD — stwierdził dalej mówca — lecz ponadto stworzono podstawy szczęśliwej przyszłości całego narodu niemieckiego. Sytuacja ukształtowała się dzisiaj w ten sposób, że można mówić o całkowitej możliwości niedopuszczenia do wojny na terytorium Niemiec. Zależy to jednak przede wszystkim od dalszego wszechstronnego umacniania NRD, jak również od rozwoju ruchu w obronie pokoju i przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

W pierwszej części swego referatu Walter Ulbricht omówił szczegółowo zmiany w układzie sił na świecie o raz możliwości utrwalenia pokoju. Wspominając o XX Zjeździe KPZR referent podkreślił, że wielkie znaczenie tego Zjazdu dla całego świata polega na tym, że powiedział on narodom tę prawdę, iż od ich własnej siły zależy zapewnienie pokoju oraz uwolnienie się od niewoli kolonialnej i od jarzma kapitalizmu. Zjazd wytyczył narodom drogę do socjalizmu, drogę prawdziwego humanitaryzmu i rzeczywistej przyjaźni.

Walter Ulbricht przypomniał, że SED i rząd NRD wielokrotnie oświadczały, iż uczynią wszystko, aby doprowadzić do złączenia namięcia w Europie.

Wypowiedzieliśmy się — podkreślił m. in. mówca — za stworzeniem w Europie strefy ograniczeń zbrojenio- wych. Niemiecka klasa robotnicza ponosi szczególną odpowiedzialność za zapewnienie pokoju, gdyż Niemcy zachodnie w następstwie układów paryskich i uchwał Bundestagu mają stać się główną bazą militarną NATO w Europie. Niepokoi to głęboko większość robotników zachodnio-niemieckich. Obok Wehrmachtu zachodnio-niemiec-

kiego, dowodzonego przez b. generałów hitlerowskich, istnieje tam mnóstwo organizacji militarystycznych i faszystowskich. Politycy żądni odwetu i nawet niektórzy zbrodniarze wojenni zajmują ważne stanowiska w bońskim aparacie państwowym.

Referent stwierdził dalej, że jakkolwiek dotychczas tylko 20 posłów SPD wypowiedziało się przeciwko ustawom wojskowym i udzieleniu dyktatorskich pełnomocnictw rządowi Adenauera, to jednak niewątpliwie większość członków SPD, podobnie jak wielu robotników chrześcijańskich są jednogłosem w oporze przeciwko remilitaryzacji. Nie zajęli oni jednak dotychczas stanowiska wobec kwestii, jakie siły na-

leży skupić do tej walki i jakie są jej najbliższe zadania.

My z naszej strony — oświadczył mówca — jesteśmy gotowi zrobić wszystko, co leży w naszej mocy, aby doprowadzić do zbliżenia między socjaldemokracją a Niemiecką Socjalistyczną Partią Jedności.

Jesteśmy przekonani, że towarzysze socjaldemokracji podejmą takie same wysiłki w swojej partii.

W tego rodzaju sytuacji najlepszą rzeczą będzie rozpocząć od spraw wspólnych, tj. od wspólnych zadań niemieckiej klasy robotniczej i wszystkich sił pokojowych, po to, aby zapewnić pokój.

W sprawie współpracy z SPD Komitet Centralny SED oświadcza:

1. SED popiera wystąpienie członków i funkcjonariuszy SPD na rzecz pokoju i demokracji, na rzecz niezawisłości narodowej, a przeciwko remilitaryzacji i refaszyzacji Republiki Federalnej, jak również popiera żądania społeczno-gospodarcze SPD zmierzające do poprawy warunków bytu mas pracujących w Niemczech zachodnich.

2. SED wita z uznaniem wypowiedzi działaczy socjaldemokratycznych przeciwko uzbrajaniu NRF i przeciw jej udziałowi w blokach militarnych (jak np. oświadczenie Ollenhauera złożone na konferencji SPD w Kolonii), oczekuje jednak potwierdzenia tych oświadczeń praktycznymi czynami.

3. SED gotowe jest w interesie niemieckiej klasy robotniczej do najszerzej współpracy z SPD w walce przeciwko remilitaryzacji Republiki Federalnej, w walce o pokój, demokrację i zjednoczenie Niemiec; jest ona gotowa rozpocząć w dowolnym terminie rokowania z SPD w powyższych sprawach.

W drugiej części swego referatu Walter Ulbricht mówił o dwóch drogach rozwoju w Niemczech, przy czym szczegółowo zanalizował wyniki pierwszego planu pięcioletniego w NRD.

Sekretarz stanu USA o „giętkiej“ polityce Radłowe przemówienie Dullesa

NOWY JORK (PAP)

W dniu 23 bm. sekretarz stanu USA — Dulles wygłosił półgodzinne przemówienie radiowe, które, będąc publicznym sprawozdaniem z podróży jego po krajach Azji, zawierało równocześnie obecny punkt widzenia sekretarza stanu USA na amerykańską politykę w Azji. Dulles zadeklarował się jako zwolennik bardziej giętkiej polityki, apelując o „wykazanie większego zrozumienia dla neutralnego stanowiska, jakie zajmują przywódcy Azji wobec walki z międzynarodowym komunizmem“.

Dulles stwierdził, że „istnieje potrzeba zajęcia nowego stanowiska wobec „różnorodności ras i kultur w Azji“.

Spórą częścią przemówienia poświęcił Dulles sposobom przeciwdziałania tzw. komunistycznej ofensywie gospodarczej w krajach Azji. Dulles wypowiedział się za wzmocnieniem „pomocy gospodarczej“ dla państw azjatyckich.

Ze sprawozdawczej części przemówienia Dulles wynika, że jedynie w Tajpeh (na Tajwanie) i w Seulu spotkał się z pełnym zrozumieniem dla polityki Stanów Zjednoczonych.

Stany Zjednoczone przed wyborami

Wszystkich stanach Ameryki Północnej trwa kampania wyborcza. Człowiek reprezentantów obu kierowniczych partii — demokracji i republikańskiej — kłopotliwie obecnie masę pracującą Stanów swoimi wyborczymi programami. Z wydatkami przedwyborczymi w USA warte zanotować znamienne wystąpienie demokracji mr. Stevensona, który wypowiedział się o ostatnio za dalszym pogłębieniem dyskryminacji Murzynów, jakkolwiek jeszcze do niedawna kreował się na zdecydowanego wroga rasizmu. Tajemnica tej zmiany frontu nie jest głęboko ukryta. Chodzi o to, że pan Stevenson zorientował się w ostatniej chwili, że lepiej występować przeciwko Murzynom, bo — po pierwsze: mógłby w przeciwnym razie stracić sympatię (i głosy) rasistów z Południa i po drugie: Murzyni przeleźli i tak nie mają prawa głosu w stanach południowych. Po co się więc narażać... Mimo wszystko jednak — jak wynika z ostatnich doniesień prasowych — Stevenson nie zbiera laurów. We wstępnych bowiem wyborach w stanie Minnesota musiał on ustąpić senatorowi Kefauverowi, który uzyskał prawie 50 tysięcy głosów więcej.

Wybory zaczynają się w USA dopiero w listopadzie, formalnie zatem kampania wyborcza zaczyna się po zjazdach obu partii (w lipcu i sierpniu). Zjazdy te wyłonią oficjalnych kandydatów na prezydenta Stanów Zjednoczonych. Niezależnie jednak od tego — już obecnie prasa i telewizja wypełnia swe zadanie i programy wypowiedzi przywódców partii demokracji i republikańskiej. Publikowane są sędzienne życiorysy przewidywanych kandydatów obu partii.

Jakie są szanse poszczególnych kandydatów na miejsce w Białym Domu?

Wyda się, że nominacja Eisenhowera na oficjalnego kandydata partii republikańskiej — nie budzi zastrzeżeń. Wynika to przede wszystkim z tego, że Eisenhower — jak wiadomo — zgodził się na jeszcze jedną kadencję, co z kolei skłoniło przywódcę skrajnie prawicowego skrzydła partii republikańskiej senatora Knowlanda do wycofania swej kandydatury. Stąd wielu ludzi w Ameryce wysnuwa słuszny chyba wniosek, że ponowny wybór Eisenhowera na prezydenta nie nastąpi po ważniejszych wątpliwości.

Bardziej sceptyczni publicyści wyrażają jednak przekonanie, że zwycięstwo republikańców nie jest pewne wobec tego, że polityka zagraniczna obecnego rządu budzi głośne protesty wśród szerokich warstw narodu amerykańskiego. Znane są całemu światu awanturnicze wystąpienia Dullesa — zdeklarowanego rzecznika zimnej wojny.

Ważne jest jeszcze to, że robotnicy zarzucają Eisenhowerowi nie dotrzymanie obietnicy zlikwidowania faszystowskich ustaw antyzwiązkowych.

Farmerzy amerykańscy również zgłaszają swoje uzasadnione pretensje. Dłżkiwie boli ich to, że agrarna polityka rządu w ostatnich czterech latach spowodowała spadek ich dochodów o ponad 30%.

Niezadowolone mas pracujących USA pogiębia także fakt, że prezydent Eisenhower usadowił w swoim rządzie ośmiu wielkich monopolistów, którzy — rzecz jasna — robią wszystko, by umożliwić trustom grabieżnie społeczeństwa.

Poza tym wszystkim demokraci rozporządzają w obecnych wybo-

Japończycy występują przeciw nowym amerykańskim próbom broni jądrowej

PEKIN (PAP)

W związku z amerykańskimi próbami z bronią jądrową, które mają się odbyć w połowie kwietnia br. na atolu Bikini, japońskie ministerstwo spraw zagranicznych wydało dziś oświadczenie stwierdzające, że Stany Zjednoczone będą odpowiedzialne za ewentualne szkody, jakie mogą wyrządzić ludności Japonii zamie-

rzne wybuchy bomby jądrowej.

Oświadczenie japońskiego MSZ podkreśla, że mimo kilkakrotnych zapytań i nalegań ze strony Japonii, rząd USA nie udzielił żadnych gwarancji bezpieczeństwa. W swej nocy w tej sprawie rząd USA powoływał się natomiast na „tradycyjne prawo swobody działania na morzach otwartych“.

Oświadczenie japońskiego MSZ stwierdza, że problem nie polega wcale na tym, czy taka zasada istnieje, ale na tym, by próby z bronią jądrową nie stanowiły niebezpieczeństwa dla życia ludności. W związku z tym oświadczenie przypomina o tragicznych następstwach próbnego wybuchu amerykańskiej bomby w dorowej w roku 1954.

Jak wiadomo próba ta została przeprowadzona na atolu Bikini.

»Egipcjcy« goście zostali godnie przyjęci zjedli kolację i wreszcie wpadli

RZYM (PAP)

W całych Włoszech zaśmiewano się wczoraj z figla, jakiego spłatalo dwóm miastom włoskim kilku studentów. W dniu 21 bm. zatelegrafowali oni do władz miejskich San Gimignano i Sieny informując, że 22 marca przybędzie do tych miast „grupa Egipcjan“ i że należałoby wobec tego godnie przyjąć zagranicznych gości. Na drugi dzień autorzy depesz, przebrani w stroje męskie, przybyli autobusem do San Gimignano, gdzie zostali uroczystie powitani przez nie podejrzewające władze miasteczka. Burmistrz San Gimignano z wagą oprowadził „cudzoziemców“ po mieście, pokazując średniowieczne domy i mury. W południe „Egipcjanie“ przewalili spacer po mieście i kłękawszy na ziemi, z twarzami zwróconymi na południowy-wschód — w kierunku Mekki — wymamrotali tradycyjny werseł modlitwy mułmańskiej: „La ilahah illa, llahn wa muhammadun rasulu — mahi“ („Nie masz boga prócz Allaha, a Mahomet prorokiem jego“).

„Egipcjanie“ udali się następnie do Sieny i... tu wreszcie wpadli.

Stało się to na uroczystej kolacji, wydanej na cześć „gości“ przez magistrat miasta. Jeden z Włochów wniósł w pewnej chwili okolicznościowy toast, „Egipcjanie“ uśmiechnęli się i wychyliłi bez certyfikacji kielichy z winem — którego picie jest, jak wiadomo, surowo zakazane przez Koran.

Żart się wydał. Burmistrz Sieny był bardzo speszony — ale w końcu puścił wolno pomysłów figlarzy.

Zrozpaczony ojciec chciał sprzedać... oko by leczyć córkę ale pomogli mu Czechosłowacy

PRAGA (PAP)

9 letnia Włoszka Adriana Bellucci po przebytej chorobie Heine Medina straciła władzę w nogach. Zrozpaczony ojciec, z zawodu hutnik, postanowił za wszelką cenę zdobyć fundusze na wysłanie dziecka na kurację do Stanów Zjednoczonych. Dowiedział się on, że znany sportowiec włoski Coppi ofiaruje całe swe miennie za oko ludzkie dla swego przyjaciela, któremu grozi ślepotą. Nieszczęśliwy ojciec wyraził chęć zawarcia tej transakcji dla uzyskania potrzebnych 2 tys. dolarów (15 milionów lirów).

O sprawie tej dowiedziiano się w Czechosłowacji z włoskiej prasy komunistycznej. Czechosłowackie ministerstwo zdrowia zaoferowało bezpłatne leczenie małej Adriany Bellucci. Czechosłowacka Rada Kobiet zaprosiła do CSR również matkę, aby dziewczynka nie czuła się osamotniona.

Jak wybierają w Ameryce?

Wybory prezydenta USA odbywają się co cztery lata, we „wtorek następujący po pierwszym poniedziałku listopada“. Wybory prezydenta nie są bezpośrednio. Obywatele amerykańscy wybierają elektorów i oni dopiero przeprowadzają głosowanie na prezydenta. Ilość elektorów równa jest sumie ilości senatorów i członków Izby Reprezentantów i wynosi 531 (96 plus 435). Prezydentem zostaje kandydat, który uzyskuje większość głosów na kolegium elektorów. Równocześnie z wyborami prezydenta odbywają się wybory do obu izb w Kongresie, czyli Senatu i Izby Reprezentantów.

Spostrzeżenia te pozwalają chyba stwierdzić, że raczej demokraci mają więcej szans powodzenia w listopadowych wyborach niż republikańcy. Partia demokratyczna oczywiście także w pełni służy interesom monopolu, ale posiada pewne wpływy w klasie robotniczej i tym samym bardziej musi się liczyć z nastrojami mas.

Charakterystyczne dla propagandy wyborczej demokracji jest jednak to, że czelowi przedstawiciele tej partii — Stevenson, Kefauver i Harriman — wypowiadają się przeciw pokojowi. Zagraniczną politykę Waszyngtonu nazywają oni „zbyt ustepliwą“ wobec Wschodu i potępiają Eisenhowera za jego udział w konferencji genewskiej, za jego dialog z Bułgariem etc.

Podobna sytuacja ukształtowała się w Stanach Zjednoczonych w wyborach 1952 roku, kiedy manewry czelowych przywódców partii demokratycznej przyniosły tej partii przegraną.

Wojciech TYBLEWSKI



ADENAUER NA URLOPIE

GENEWA. — Kancelarz Adenauer przybył w piątek wieczorem do Szwajcarii i udał się do willi znanego faszysty szwajcarskiego — Rezzonico, położonego nad jeziorem Lugano w Porze. Adenauer spędzi tam swój czterotygodniowy urlop.

NIEZWYKŁE ZJAWISKO

RZYM. — W okolicach Mesyny, Katanii i Palermo zaobserwowano w powietrzu czerwawy pył. Temu niezwykłemu zjawisku atmosferycznemu towarzyszyły silne wiatry, a w rejonie Katanii gromoty podziemne Etny. Podobne zjawisko poprzedziło w 1908 roku silne trzęsienie ziemi, które spowodowało całkowite zniszczenie Mesyny.

JÓZEFINA BAKER NIE BĘDZIE ŚPIEWAŁA

PARYŻ. — Po uroczystym występie w paryskim teatrze rewiowym „Olympia“, słynna śpiewaczka i tancerka — Józefina Baker oświadczyła w dniu 23 marca, że na tym kończy swą karierę artystyczną. — Ma ona zamiar poświęcić się obecnie wychowaniu swoich siedmiorga adoptowanych dzieci.

LIST DO TOWARZYSZA

Na spotkanie wiosny...

Zadzwonił na biurku telefon. Przez słuchawkę dotarł do mnie twój głos, głos do brze znajomy: „Dlaczego? Dlaczego tak piszecie, dlaczego przekreślacie pamięć? Dlaczego milczycie o zasługach? Dlaczego?”

Długo rozmawialiśmy. Próbowaliśmy się tłumaczyć i myśleć, że zrozumiałeś, że uznałeś za słuszne, że przekonałem cię. Właśnie dlatego chcę zebrać tu, na papierze, notatki z naszej rozmowy — tak jak ona toczyła się naprawdę. Bo po tym twoim telefonie miałem jeszcze kilka podobnych i chyba nie tylko mnie jednemu stawiano tego dnia pytanie: dlaczego?

Tak — to było trzydzieści parę lat temu, kiedy obaj jednej nocy dosłownie upiliśmy się broszurką, dopiero co otrzymaną od „technika”. Broszurka nosiła tytuł: „O podstawach leninizmu”, a nazwisko jej autora brzmiało Józef Stalin.

Mijały lata. Czy pamiętasz dyskusję o kolektywizacji? Spory o industrializację? Sprawozdania z budowy Dnieprostroju? Biuletyny pierwszych pięciolatek? To nazwisko przewijało się przez nie, zraszało się w naszej świadomości z tą wspaniałą bohaterską epoką.

Nie dziwię ci się, że pytasz. Przeżywałem te czasy razem z tobą.

A potem? Wojna, komunikaty — komunikaty groźnych dni Stalingradu i radosnych godzin szturmowania Berlina. Podpisane tym nazwiskiem. Czy pamiętasz, jak w Łodzi, 9 maja całą noc trząsały salwy na cześć zwycięstwa, na cześć kapitulacji hitlerowskich Niemiec?

Można by mówić dalej, wspominać więcej — żyliśmy przecież przez te 30 lat, i nie tylko żyliśmy, ale szliśmy w szeregu i biliśmy się, i odnosiliśmy zwycięstwa.

Nie dziwię się temu zaniepokojeniu.

Nie dziwię się, ale chcę wytłumaczyć.

Dawni Rzymianie mówili: „Przyjacielem jest mi Platon, ale jeszcze bardziej przyjacielem jest mi prawda”.

Mówmy więc o tej prawdzie. Czy pamiętasz, jak mówiliśmy „stalinowiczki pięciolatek”? Czy mówiliśmy „słusznie”?

Nikt nie zaprzeczy — Stalin brał czołowy udział w ich opracowaniu, w organizacji ich wykonania.

Ale jak sądzisz, czy nie był decydujący wkład w to wykonanie dziesiątków milionów ludzkiej pracy, którzy na stokach Uralu wznosili Magnitogorsk — wielką kuźnicę Kraju Rad, młodzieży radzieckiej, która na dalekiej północy, zmagając się z żywiołem, zbudowała miasto młodości — Komсомолск? Tych wielu dziesiątków tysięcy robotników Leningradu i Moskwy, którzy posłani przez partię poszli ujmować morze chłopskiej indywidualnej gospodarki w zorganizowane szlaki kolchozowego porządku? Jak myślisz, czy mały był wkład milionów radzieckich robotników, dziesiątków i setek tysięcy techników, inżynierów, organizatorów życia gospodarczego, z których wysiłków i trudów z pełnych znoju dni i nieprzespanych nocy wyrosła przemysłowa potęga Związku Radzieckiego? Wkład dziesiątek i setek tysięcy

komunistów radzieckich, bohaterów wojny domowej, żołnierzy bitew o kolektywizację industrializację kraju, wkład partii, która była organizatorem i kościem wielkiego wysiłku budownictwa? Czy słuszne było, że naszą miłość i nasz podziw dla bohaterstwa pracy tych milionów, dziesiątków milionów ludzi, naszą miłość i podziw dla wielkiej partii bolszewików koncentrowaliśmy w jednym człowieku?

Mówisz: wojna. Prawda, słuchaliśmy komunikatów zakończonych nazwiskiem Stalin. Słuchali tych komunikatów ludzie w całej ujarzmionej przez hitlerizm Europie — działacze podziemia we francuskim narodzie i w czeskim Kładnie, partyzanci w lubelskich lasach i w górach Jugosławii. Tak było.

Ale jak sądzisz, czy na treść tych komunikatów nie składał się krwawy żołnierski trud milionów żołnierzy w szarych, u dołu nieobrabianych płaszczach, nie składała się wola setek tysięcy oficerów, wysiłek mózgu tysięcy sztabowców, hart i dalekowzroczność generałów, poświęcenie dziesiątków milionów ludzi pracy w fabrykach zbrojeniowych i w kołchozach radzieckiego zaplecza? Czy o tych zwycięstwach nie decydowała partia, organizacja partyjna, ucząca swych członków nieugiętego męstwa w zmiennych losach wojny? I powiedz: czy słusznie naszą miłość i nasz podziw dla tych którzy swą krwią i swym trudem uratowali ludzkość od faszystowskiej niewoli, dla partii która ich wiodła w tej walce, skoncentrowaliśmy w jednym tylko człowieku?

Ja myślę: niesłusznie. Twórcami wszystkich wielkich czynów historii są ludzie pracy, masy ludowe. Taka jest prawda. Tego uczyliśmy się razem z tobą trzydzieści kilka lat temu ze starej, zniszczonej książeczki która nosiła tytuł „Manifest Komunistyczny”. Jak myślisz, czy my obaj — i wielu wraz z nami — nie zapomnieliśmy trochę o tej prawdzie w ciągu ostatnich dziesięcioleci? To też było niedobre.

Ale nie tylko o to chodzi. Sprawa jest znacznie głębsza, znacznie trudniejsza.

Czy pamiętasz nasze pierwsze spotkania z żołnierzem radzieckim, z życiem radzieckim we Lwowie? Czy pamiętasz, jak z początku razili nas rytuał dokoła tego nazwiska — a przecież było ono jeszcze wtedy dla nas wcieleniem linii partii? Przywykliśmy potem, sami zaczęliśmy stosować ten rytuał, klaskaliśmy, i wstawaliśmy wraz z wszystkimi — ale powiedz, czy nigdy nie przychodziło ci na myśl, że może mniej ceremonii lepiej by odpowiadało wielkości sprawy?

Jesteśmy dzisiaj mądrzejsi o kilkanaście lat. Wiemy dziś więcej — nie tylko o pełnej sławy historii marszu naprzód Kraju Rad ale i o planach, które padały cieniem na drogę narodów radzieckich i międzynarodowego ruchu robotniczego, o złych rzeczach, które hamowały ich posuwanie się naprzód.

Wiemy dzisiaj: Nasze uczucie zakłopotania wyrażało konflikt między tym w czym wychowaliśmy się, między marksistowskim rozumieniem partii i jej przywódcy, a tą, obcą marksizmowi narażą, którą nazywamy dzisiaj kul-

tem jednostki. Konflikt, od którego uciekaliśmy, ale który przecież był.

Konflikt między naszym słusznym, tysiącokrotnie słusznym przywiązaniem i miłością do Kraju Rad, do pierwszego państwa robotników i chłopów, do pierwszego kraju budującego socjalizm, a instynktową niechęcią, jaką w nas budził kult człowieka, który siebie i własną wolę postawił ponad partią, ponad masami.

Wiemy dzisiaj: za tym rytuałem kryło się coraz dalej idące naruszanie zasad, które wyrastają z samej istoty rewolucyjnej partii proletariatu z warunków wyzwoleńczej walki robotniczej, zasad, które znamy jako leninowskie normy życia partyjnego.

Wiemy dzisiaj: kryło się za tym rytuałem naruszanie koleżeńskości instancji partyjnej, naruszanie demokracji wewnątrzpartyjnej, coraz większe wynoszenie woli jednego człowieka nad partię. Ta samowola właśnie nie prowadziła do fatalnych błędów politycznych, jak choćby w lecie roku 1941 to uporczywe, do ostatniej chwili nie widzenie groźby inwazji hitlerowskiej, lekceważenie licznych ostrzeżeń, zaniedbanie wszystkich środków ostrożności, jak szereg niesłusznych operacji, podjętych w czasie wojny, wbrew opinii wojskowych fachowców, operacji, które nie mało krwi kosztowały bohaterski naród radziecki.

Nie tylko to.

Czy pamiętasz, jak przyjęliśmy komunikat o rozwiązaniu KPP? Rzecz była nieprosta. Każdy z nas inaczej szukał wyjaśnienia tej straszliwej sprawy, każdego z nas dręczyła myśl: to nie może być, żeby wszyscy... Tu gdzieś musi być jakaś tragiczna pomyłka... Podporządkowaliśmy się tej decyzji, tłumiąc w sobie wątpliwości. Dziś wiemy, że źródłem tych oszczerstw była zbrodnia, która uwiła sobie gniazdo, tam, gdzie ongiś Feliks Dzierżyński dobierał najlepszych spośród dobrych, najuczciwszych spośród uczciwych, najofiarniejszych spośród ofiarnych. Ale jak myślisz: czy zbrodnia mogłaby się tam zalegnać, gdyby Stalin nie postawił swej woli nad partią?

Wiemy dzisiaj, że była to sprawa — jedna z wielu. Na Zjeździe mówiono o Leningradzie, o Gruzji, o Azerbejdżanie. O rzeczach ciężkich i najcięższych. O tym, jak miecz, wyostrzony w leninowskich czasach przez partię przeciwko wrogom rewolucji zaczął ciąć coraz głębiej w żywe ciało partii. Jak oszczerstwo stawało się zabójczą bronią, jak partyjne męstwo stawało się dowodem rzekomej wrogości wobec partii, jak ludzie, którzy chcieli po partyjnemu bronić swej partyjnej racji, piętnowani byli jako rzekomi wrogowie ludu i likwidowani.

Jak myślisz, czy byłoby to wszystko możliwe, gdyby całość władzy nie skoncentrowała się w ręku jednego człowieka, gdyby tam, gdzie winien decydować Komitet Centralny, wyniesiony przez zaufanie całej partii, gdzie winna decydować instancja partyjna, nie decydowała wola jednego człowieka, gdyby ten człowiek, opanowany wręcz chorobliwą nadejrzliwością nie odsuwał stopniowo na bok wszystkiego co stało na drodze do jego samowładztwa: demokracji wewnątrzpartyjnej, instancji par-

tyjnych, Komitetu Centralnego.

Trzeba sobie powiedzieć stanowczo: musimy przemyśleć na nowo działalność Stalina. Nie wolno pozwalać, aby niewątpliwie zasługi — i ta lakierująca farba, jaką te zasługi wyolbrzymiono, zgigantyzowano, zamieniono w niemal nadludzkie czyny — zasłoniły przed nami ciężkie błędy, zasłoniły sprawy ponure, bardzo ponure. Trzeba Stalina ocenić sprawiedliwie — i powiedzieć o nim całą prawdę. Znajdź się w tej prawdzie miejsce dla stwierdzenia słuszności walki ideowej, toczonej przeciwko trockistom i prawicowcom, przeciwko koncepcjom, których zwycięstwo groziłoby samemu istnieniu państwa socjalizmu. Ale musi znaleźć się miejsce i dla oceny z gruntu fałszywej teorii o stałym zaostrowaniu się walki klas w miarę postępów budownictwa socjalizmu i dla złowrogich konsekwencji praktycznych tej teorii. Musi się w niej znaleźć miejsce dla szkodliwych i niebezpiecznych zjawisk, które w sumie określamy nazwą kult jednostki.

Towarzysze radzieccy podjęli to dzieło. Odrzucili na bok wszelkie wątpliwości — powie dzieli sobie twardo: prawda — oto jedyna droga umocnienia partii, umocnienia komunizmu.

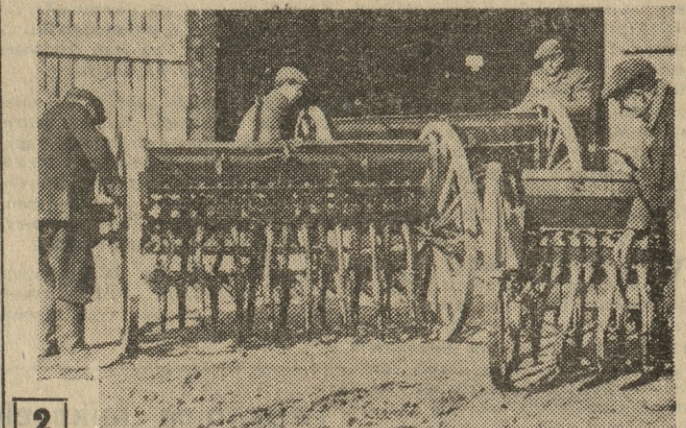
Wielka, niezmierzona jest siła naszej idei. Wielka, niezmierzona jest siła ustroju socjalistycznego. Ta siła sprawiała, że mimo wszystko zło, które niosła ze sobą atmosfera kultu jednostki, szedł naprzód Związek Radziecki, szedł naprzód międzynarodowy komunizm. Szliśmy naprzód, bo tylko socjalizm budowany przez masy ludowe, łamiący opór klas posiadających mógł przekształcić zacofany kraj w potężne przemysłowe mocarstwo. Szliśmy naprzód, bo narodami radzieckimi kierowała wielka partia bolszewików, partia, która mimo wszystkie wypaczenia spowodowane przez kult jednostki, była trzonem społeczeństwa radzieckiego w pracy nad zbudowaniem socjalizmu i w wojnie z hitlerowskim najazdem, partia, która dziś z taką pewnością podjęła wielką pracę pełnego odrodzenia leninizmu.

Szliśmy naprzód, bo rzeczywistość, bo realne warunki życia i walki uczyły komunizmu, skupiały pod wodzą komunistów robotników Warszawy i Budapesztu, chłopów chińskich i wietnamskich. Szliśmy naprzód, bo nauka marksizmu jest prawdziwa, bo leninizm wskazuje słuszną drogę do wyzwolenia pracującej ludzkości. Szliśmy naprzód mimo przeszkód, jakie na naszej drodze w coraz większym stopniu groźmadził kult jednostki i wszystkie jego następstwa. O ile szybciej idziemy naprzód w ostatnich latach, kiedy zerwaliśmy z tym kultem, kiedy KPZR — a wraz z nią cały nasz obóz systematycznie krok za krokiem usuwa jego pozostałości. O ile szybciej będziemy szli naprzód, kiedy wykorzystamy w naszych szeregach, wyrwiemy z naszych własnych dusz wszystkie jego ślady.

Roman WERFEL
 („Trybuna Ludu“)

Słońce dość leniwie jeszcze wychodzi zza chmur, a prawie każda noc płała figlami, przynosząc z sobą zimowe remanenty... przy-mrozków. Nie może to, rzecz jasna, przeszkodzić rolnikom w „zapięciu na ostatni guzik” przygotowania do rozpoczęcia wiosennych prac w polu. Utwierdziła nas w tym przedwczesna wędrowka po wielkopolskich wsiach.

Na polach coraz częściej spotykamy się rolników rozwożących obornik i sztuczne nawozy. A nawozów jest w tym roku znacznie więcej niż w latach poprzednich. Mimo to są jeszcze niedobory. Magazyny powoły pustoszeją. W Kotlinie (pow. Jarocin) rolnicy już tylko dokupują brakujące im rodzaje nawozów. 8-hektarowy gospodarz ze



1) Sławoszewa — S. Stysiak (zdjęcie 1) zaopatrzyl się w 3 tony nawozów.

Bez dobrze przygotowanego sprzętu trudno sprawnie przeprowadzić siewy. Dlatego też pracownicy GOM w Tuliszkowie (pow. Turek) już teraz rozdzielają wyremontowane siewniki (zdjęcie 2) na poszczególne wsie. Do niedawna maszyny nie cieszyły się tu wśród małych gospodarzy należytą popularnością: połowa siewników stała w magazynie. Brak zapotrzebowania... Obecnie Tuliszków dysponuje 30 siewnikami i będzie ich jeszcze... mało. Przyjdzie GOM-owcom znów, jak jesienią, wykonać 150 proc. planu!

Podobnie jest zresztą z kwalifikowanym ziarnem. Zapotrzebo-



wanie przerasta zaopatrzenie, choć w każdym niemal PGR i w większości spółdzielni splchrze są zapelnione ziarnem siewnym. Jakość jego jest dobra. Sprawdzają to jeszcze raz (zdjęcie 3) M. Stawicki, B. Łagodzki — spółdzielcy z Cielina Zabornego (pow. Słupca). Na polach gospodarstw zespołowych i gospodarzy indywidualnych



zawarczą niedługo traktory. W większości POM-ów zakończono już ich remonty (zdjęcie 4 z POM w Srodzie). Pod okiem mechanika maszyn rolniczych POM w Turku L. Majchrzaka (zdjęcie 5) młodzież poznaje tajniki budowy traktorów. W najbliższych dniach 11 brygad wyruszy w teren całego powiatu. Brygady łąkarskie, które obsługują



Przez pięćdeciolate — szlakiem PTTK - owskim

Ileż to już wędrowek po najpiękniejszych zakątkach naszego kraju zanotowały skrzętnie kroniki poznajskiego PTTK? Ileż prze mitych wrażeń zdążyli nagroma dzać uczestnicy tych wspólnych wólcę po całej Polsce? Jeśli na leżysz dziś do naszej wielkopolskiej, 12-tyślicznej rzeszy, która na wielkich szlakach turystycz nych legitymuje się małą, „pe tetekowską” książeczką człon kowską — przyznasz zapewne chętnie, że sporą garść tych wrażeń zawiązałaś właśnie naszej „Petetecce”, która przez pięć lat troskliwie zabiegała o to, aby Ci się jak najwygodniej i jak najbar dziej przyjemnie wypoczywało po pracy. Po tych pięciu latach wario dziś — z okazji rocznicy i zjazdu Okręgu Poznańskiego — wybrać się na specjalną wędrowkę, zna czoną dość gęsto śladami sukcesów jubilatów. W plecaku ładujemy tym razem tylko... wspomnienia. Spo dziewać się należy, że ten bagaż zbytnio nam ciążyć nie będzie.

Wypada zatem zacząć od histo rycznego 1951 roku, kiedy to po marzahu Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego z Polskim Towar zystwem Krajoznawczym patronować zaczęło wielkopolskiej braci tury stów — Polskie Towarzystwo Tury styczno-Krajoznawcze. Bez przesa dy nazwać można ten rok momen tem przełomowym, jako że dopiero wówczas nadano turystyce nową treść społeczno-wychowawczą, że dopiero wówczas stała się ona ru chem masowym o szerokim po wszechnym zasięgu. Zadanie to nie było wcale łatwe. W tych „odległych” latach nikt sobie jeszcze jasno nie umiał wyobrazić maso wości w turystyce i nikt zbyt do brze nie wiedział, jakimi drogami do niej dążyć. Pamiętają przecież jeszcze starzy turyści, z jakim to uczuciem dumy odnotowywało się w dawniejszym PTK każdorazowy odjazd autobusu z ulicy Mickiewi cza do... wiecznie tych samych miejscowości podpoznańskich.

A jednak PTTK dało sobie z „u masowieniem” radę. Wystarczy za rzeć dziś do statystycznych kronik, aby przekonać się, że od 1951 roku tysięczna grupa osób zainteresowa nych nowymi założeniami Towar zystwa, zwiększyła się dwunasto krotnie!

Wraz ze wzrostem ilości człon ków szło w parze stałe rozszerzanie specjalizacji w Towarzystwie. Ro śla ilość oddziałów i kół — a rów noześnie powstawały coraz to nowe sekcje turystyki kwalifiko wanej, jakich w 1951 roku nie było wcale. Rozszerzenie specjalizacji turystycznej umożliwiło wprowa dzenie nowych rodzajów imprez i uatrakcyjnienie ich. Obok spaco rów po mieście i okolicy, których celem stało się poznanie historii, zabytków kultury i przyrody na szego regionu coraz częściej pro gram turystyczny uzupełniano jest raidami narciarskimi i kolarskimi, spływami kajakowymi i wysoko górskimi „wspinaczkami”. Coraz więcej złotych i srebrnych odznak turystycznych pojawiało się na piersiach zamierzających we wło częgiach — turystów.

O prawdziwym zamiłowaniu do turystyki świadczyć dziś może rów nież duża pomysłowość organiza cyjna: Poznań stał się np. inicjato rem popularnych dziś „raidów gwiazdowych” — pieszych, kolar skich, motorowych, a nawet wod niańskich. Naszym — poznajskim pomysłem był również projekt wydawania własnych broszur i prze wodników.

Ale pamiętajmy, że PTTK nie jest organizacją powołaną do życia wyłącznie po to, aby w umiejętny sposób organizowała nam turystycz ne przyjemności. Ambicje i osiągnięcia Towarzystwa mają zasięg znacznie szerszy.

Poznańskiemu Okręgowi PTTK zawdzięczamy dziś np. wyznakowa nie ok. 700 km wielkopolskich szla ków turystycznych i tym samym zainteresowanie waleorami tury stycznymi i historycznymi pamią tkami naszych okolic — szerokiach rzesz społeczeństwa całego kraju. Nie mała zasługa PTTK jest rów nież ciągła troska o pogłębianie wiedzy i rozszerzanie działalności krajoznawczej przez organizowanie licznych kursów, odczytów, wy staw, obozów szkoleniowych itp. Poznańskie PTTK „wywalczyło” dla swoich członków — Dom Tu rysty na Starym Rynku, własną stację wodną na Warcie oraz Dom Wypoczynkowy na wyspie Edwarda i ośrodek wypoczynkowy w Strzeszynie. Mamy nadzieję, że nie są to ostatnie tereny objęte opieką i działalnością Towarzy stwa.

Jest jeszcze jeden zakres pracy PTTK — najtrudniejszy i najbar dziej odpowiedzialny. Chodzi tu o pracę wychowawczą z młodzieżą. Nie jest łatwo przekonać niesfor ne piętnasto- czy szesnastoletnie umysły o tym, że zwycięskie ukończe nie raidu kolarskiego, że zdobycie wysokiego szczytu górskiego lub osiągnięcie odległego brzegu jeziora dostarczyć może takich emocji i wrażeń, jakich nie da żadne wło czenie się i rozbijanie po ulicach w najbardziej nawet zgranej pacy

„kumpli”. Nie jest łatwo zachęcić młodzież do systematycznych treni ngów i przekonać do rozmako wania się w uroku turystycznej wólcę. Trudność znalezienia wspólnego języka z młodzieżą wy pływa dziś ze starych organizacyj nych błędów PTTK i ZMP, kiedy to nie wizja przyjemnego spędze nia czasu i sukcesów sportowych, lecz nie podlegające dyskusji „od komenderowanie” — popychało młodzież w szeregi Towarzystwa. Ale sprawa nie jest oczywiście prze grana. PTTK ma w swoim ręku poważne atuty przekonywania: ka jak, namiot, narty, motor, rower i z ich pomocą na pewno uda się zawrzeć sojusz z najmłodszymi. A od tego sojuszu, od jego trwałości i zasięgu zależy bardzo wiele.

PTTK-owski „spraw do zała twienia” pozostało jeszcze sporo. Warto pomyśleć o ściślejszej współpracy między „Orbisem” a PTTK w dziedzinie usług turystycznych, o rozszerzeniu sieci punktów usłu gowych, o spopularyzowaniu tury styki wśród ludności wiejskiej.

Spodziewamy się, że w bilansie nowej Pięćlatki PTTK-owskiemu po stronie „winien” tych błędów już nie będzie. (wch)



W WIETNAJSKIEJ REPUBLICE DEMOKRATYCZNEJ Na zdjęciu: dziewczyna na rodowośći Man. CAF — Fot. Forbert

Jeszcze jeden margines „Sprawy Julii”

BEZE MNIE!

„Właśnie tu leży tragedia, że Wy nie umożliwiacie mło dzieży zetknięcia się z prawdą katolicką, usłyszana nie z ust prostej kobiety, ale wybit nych uczonych katolic kich(...) jednym słowem boicie się prawdy katolickiej, boicie się, aby młodzież w sposób naukowy pogłębiła swoje prawdy, swój pogląd katolicki, wymiesiony z domu rodzinnego. Ale to Wam nie przeszkadza pisać od czasu do czasu, że istnieje wolność sło wa, prasy, książki itd. itd. Oburzacie się na dwulico wość „Julii”, a sami holduje cie jej w swojej prasie”.

★

Czytelnicy, którzy znają po przedni artykuł dotyczący „Sprawy Julii” (*), zoriento wali się zapewne już w trakcie czytania powyższych

*) „Nie zaprzeczajmy faktom, obywatelu Z. B.”, „Głos Wlkp.”, nr 70 z rb.

słów, że pochodzą one z dal szszej części listu „Stałego Czy telnika—Z.B.”. Przyznam się, że chciałyby się jeszcze raz — jak w poprzednim artyku le — zapytać: „do kogo ta mowa”, ale przecież refleksje są nieco głębsze i szersze.

Nasz czytelnik używa w swym liście zwrotu „WY”, nie precyzując bliżej, o kogo konkretnie mu chodzi. Niech że mi więc będzie wolno przy jąć, że ma on na myśli mate rialistów. Jest to — być mo że — założenie niezbyt pre cyzyjne w zestawieniu z róż nymi „adresami” poszczegół nych uwag Ob. Z. B., wystar cza jednak w zupełności.

Rzecz pierwsza

Czytelnik Z. B. — jak wy nika z litery i ducha jego li stu — nie jest zainteresowa ny tym, by młodzież sty kała się z prawdą marksi stowską, z materialistycznym światopoglądem. Dlatego, z właściwą podobnym sobie lu dziom nietolerancją, żąda od materialistów, by za chowywali się biernie, by — co najmniej pozostawili wpływ na młodzież „wolnej grze” poglądów, idei, religii, by zrezygnowali z upowszech niania materialistycznego po glądu na świat. Więcej — by czynnie przyczyniali się do upowszechniania światopo glądu idealistycznego, w tym konkretnym wypadku — re ligii rzymsko-katolickiej.

Już w samym tego rodzaju założeniu tkwi jego absurdal ność.

Po pierwsze: założenie to jest sprzeczne z praktyką ży cia. Fakt, że ktoś nie jest za interesowany popularyzacją tego czy innego światopoglą du, nie oznacza wcale, że świat opogląda ten nie zyskuje so bie, niezależnie od jego woli, gorących popleczników i wy znawców.

Po drugie: jeśli wyznaw com katolicyzmu wolno sta wiać sobie za cel szerzenie re ligii katolickiej, dążąc do tego np. poprzez tak zwane apo stolstwo modlitwy, czy innymi drogami — to i materia liści mają pełne prawo (a spora ich część nawet obowią zek) szerzyć, popularyzować swój światopogląd, również przy pomocy różnych środ ków.

Po trzecie: nikt nie żąda od idealistów, by upowszech niali światopogląd materia listyczny. Nie czyniliby tego zresztą — ze zrozumiałych względów — w sposób skuteczny. Niechże jednak nikt nie żąda, by materialści szer zyli światopogląd idealistycz ny.

Po czwarte: wiadomo z praktyki, że tak zwana „wol na gra” — zwłascza w dzie dzinie wychowania młodzie ży — prowadzi w prostej linii do obłudy, cynizmu i bezide owości. A tego nikt z nas przecież nie pragnie.

Po piąte: nikt nie żąda od idealistów, by wyrzekli się szerzenia swych poglądów. Jak można żądać tego od ma terialistów?

Po szóste: problem jest znacznie szerszy. W naszym kraju — jak wiadomo — ma my, prócz ludzi niewierzą cych, wyznawców różnych re ligii, nie tylko rzymskokato licków. Wszystkim przysłu gują równe prawa, określone bardzo wyraźnie w artykule 70 Konstytucji PRL.

I to jest rzecz pierwsza. Ale bynajmniej nie ostatnia...

Czyżby znów?

Mimo woli muszę sięgnąć do końcowej części poprzed niego artykułu. Wybaczenie — zmusił mnie do tego tekst li stu...

W setkach kościołów kato lickich w naszym kraju wy głaszane są kazania. Ob. Z. B. zgodził się z mną, jeśli po wiem, że kaznodzieje przygo towując się do wystąpienia na ambonach, sięgają po dzieła uczonych katolickich, ojców Kościoła itp. źródła. Czymże jest więc kazanie, jeśli nie przekazywaniem zasad wiary i dorobku nauki katolickiej, owej „prawdy katolickiej”, jak tego domaga się autor li stu.

Czytelnik Z. B. nie może zaprzeczyć, gdy powiem, że nikt nie zmusza kandydata na Katolicki Uniwersytet Lubelski, by porzucił swój za miar i studiował marksizm-leninizm na przykład w In stytucie Nauk Społecznych... A przecież właśnie w KUL-u młodzież słyszy „prawdę ka tolicką z ust wybitnych uczo nych katolickich”.

Ob. Z. B. nie zaprzeczy tak że, iż na łamach pism kato lickich zabierają głos — obok duchownych, dziennikarzy i pisarzy katolickich, korespon dentów — uczeni katolicy, teologowie etc. Nie zaprzeczy również, że wydawane są i uznawane książki pisarzy i publicystów katolickich, pro pagujące właśnie religię i e tyczne chrześcijańskie, ideali styczny pogląd na świat.

Czyżby zatem młodzież nie miała do tych wszystkich mo żliwości dostępu? Ejże?! Pro szę — „Stały Czytelniku” — rozejrzeć się po swojej para filii: ile to tam dzieci uczęsz cza na naukę do katechety? Któż im tego zabrania?

Czy Ob. Z. B. zechce znów zaprzeczać faktom?

O co chodzi?

„Boicie się prawdy kato lickiej...”

Nie sądzę, by fakty, które powyżej przytoczyłem już po raz drugi, świadczyły o rzeko mym lekku materialistów przed „prawdą katolicką”. Nie, drogi Czytelniku, nie ma powodów do tego rodzaju obaw. Materialistyczny pogląd na świat ma za sobą długą i chlubną przeszłość, a przed sobą — wspaniałe perspekty wy. Zrodził się bowiem z samodzielną myślą, pot wierdził swą siłę i swą ży wotność w śmiałych, rewela cyjnych i rewolucyjnych odkryciach, potwierdza w na uce i w praktyce życia ludz kości.

Oczywista, by ten światopogląd uznać za swój — trzeba odważyć się myśleć, trze ba wierzyć, ale w możli wości ludzkiego rozumu, do wierzać własnym zmysłem, kontrolującym w doświadcze niu produkty myślenia...

Nie. O przyszłość materia listycznego poglądu na świat nie ma obawy, bo człowiek jest istotą myślącą, ten człowiek, który rozumiał, lub rozumie wcześniej czy później, że nie ma we wszech świecie rzeczy niepoznawal nych, są jedynie jeszcze nie poznane.

Włec... czego tu się bać?

A może Ob. Z. B. chciał po wiedzieć w ten sposób coś... innego? Może. Wobec tego... spróbuję odgadnąć i odpowie dzieć!

Czy ktokolwiek może nego wać tezę, że w interesie ludzkości (u jej części nawet nie uświadomionej) jest przyspieszanie historycznie spraw dzalnych i zwycięskich procesów usamodzielniania my śli ludzkiej, wyzwalaania jej spod naważstw zabobonów i gusek, przesądów — także religijnych — hamujących postęp? Nikt zdrowo myślący tezy tej nie zakwestionuje.

Przyspieszyć te procesy po stępowe pragną materialści, pragną marksisci. Pragnie te go także znakomita większość polskich dziennikarzy. Pra gną i w tym kierunku — dzia łają.

Skąd więc zarzut dwulico wości pod adresem prasy? Czy dwulicowość ta polega na dobrze pojętym przestrze ganiu wolności sumienia i wy znania? Czy może na opowie dzeniu się po stronie mate rializmu, po stronie marksiz mu, po jednej stronie?

O co chodzi, Obywatelu Z. B.?

Bo jeśli chodzi o to, by o bracać wstecz koło historii, zawracać do okresu nietole rancji, nierówności nie tylko wobec prawa — to powiedz mi sobie od razu otwarcie: beze mnie, Ob. Z. B.! A za pewniam — nie jestem w tym osamotniony.

Henryk RUDZKI

Tajemnice mikroelementów

Fakt pozostaje faktem

W poszukiwaniu danych dotyczących niedoboru mikroelementów w naszym województwie odwiedziłem weteryna ry z Wojewódzkiego Zarządu Rolnictwa, Stację Chemicz no-Rolniczą IUNG-u i kilka innych pokrewnych instytucji. Przede wszystkim miałem okazję przekonać się, że poza sporadycznymi sygnałami czy interwencjami weterynarzy nikt się tym zagadnieniem w skali wojewódzkiej dotąd nie zajmował.

Najwięcej uwag zdobyłem od weterynarzy. Na ich pod stawie można wysnuć wnio sek, że w naszym województwie istnieje kilka rejonów, w których niedobór mikroele mentów nie tylko zaobserwo wano, ale też stwierdzono, że wpływa bardzo szkodliwie na hodowlę. Dotyczy to głównie rejonu łak nadnoteckich i nadobrzańskich, częściowo po wiatu gnieźnieńskiego, przy czym pojedyncze większe lub mniejsze obszary o niedobo rze mikroelementów mamy i w innych powiatach. Dokład nych danych brak, bo analizy chemicznej gleby na zawartość mikroelementów dotych czas u nas nie robiono.

Przed kilku laty badania przeprowadziła grupa naukowców z Wyższej Szkoły Rol niczej w pow. chodzieskim, gdzie ponad wszelką wątpli wość ustalono braki kobaltu, miedzi, manganu, a także fos foru i wapnia, który należy do mikroelementów i którego brak wywołuje bardzo częste schorzenia zwierząt zwane osteomalacją czyli łamkostem. Jest to jedna z największych plag naszej hodowli. Znalaz łem także inne potwierdzenie tych wyników. Przed 2-ma miesiącami po licznych interwencjach chłopów na ze braniach gromadzkich Powiatowy Zarząd Rolnictwa w Chodzieży skierował specja lne pismo do Ministerstwa Rol nictwa prosząc o spowodowa nie dokładniejszych badań.

Sytuacja w pow. chodzieskim jest w tej chwili taka, że w wielu wsiach chłopcy w o góle nie są w stanie hodować cieląt, a starsze krowy muszą wyrakowywać po 3 latach. W tym właśnie powiecie, być może właśnie z powodu niedo boru manganu, jałowosć krow występuje dwa razy czę ściej niż w całym województwie, to znaczy na 10 krow mamy 2 sztuki jałowe. W ow czarni PGR-owskiej w Nietusz kowie przed 3-ma laty z powodu akobaltozy padło kil kadziesiąt rasowych tryków. Tymi schorzeniami w Nietusz kowie zajęli się naukowcy z Państwowego Instytutu Wete rymaryjnego z Bydgoszczy z prof. Domańskim na czele. Po podaniu trykom mieszanek mikroelementowych stado to stało uratowane, a nawet w u biegłym roku w hodowli tryków uzyskano tu znakomite rezultaty. Nie chcąc się na ten temat rozwódzić wspom nę jedynie, że owczarz z Nietuszkowa otrzymał w ubie głym roku prawie 14 ty sięcy złotych premii za wyho dowanie tryków niespotyka nej dotąd jakości.

Niestety jednak z badań naukowców Wyższej Szkoły Rolniczej przeprowadzonych

ne na choroby zakaźne, między innymi gruźlicę. Dawku jąc w odpowiedni sposób mie szanki mikroelementów moż na o 2 do 3 tygodnie skrócić okres tuczu prosiąt.

A wspomnę przy okazji, że procent upadków prosiąt w naszym województwie, spowodo wanych niewłaściwym żywie niem, podawaniem paszy po zbawionej na przykład soli, żelaza i innych metali, jest zastraszająco duży. Wiadomo też powszechnie, że bardzo znaczna ilość krow w Wielko polsce jest zakażona gruźlicą.

Trudno zrozumieć, dlaczego w ciągu 11 lat nie umieliśmy na tym polu skorzystać z bar dziej zaawansowanych do świadczeń zagranicznych. W Danii i Holandii a także w Stanach Zjednoczonych spo rządowano już mapy mikroele mentowe, które pozwalały w oparciu o chemiczne podsta wy w sposób racjonalny zorga nizować nawożenie gleb i odpowiednio wzbogacać pa szę. Szerokie badania prowa dzi się w Związku Radziec kim. U nas jak wiadomo na wożenie ciągle jeszcze odby wa się na ślepo.

Dopiero w ubiegłym roku Stacja Chemiczno-Rolnicza IUNG w Poznaniu przystą piła do badania zawartości wapnia i fosforu w czterech powiatach naszego wojewód ztwa. Nie pomyślano jednak o tym, aby przy okazji pobierać próbki gleb zanieczyszczonych mikroelementami. Brak zresztą aparatury. A jak pozy teczne są te badania i jakie mają znaczenie dla praktyki może świadczyć następujący fakt.

W pow. obornickim pracownicy Stacji Chemiczno-Rol niczej stwierdzili, że przewa żająca część gleb wykazu je niedobór fosforu. Tymczasem w PGZS w Obornikach w ubiegłym roku pozos tały w magazynach bardzo znaczne ilości właśnie fosfo rowych nawozów. Komentarz chyba zbyteczny. Woje wódzki Zarząd Rolnictwa mógłby się właściwie „uspra wiedliwić” czemu to na tym polu nic nie działo. Bo Mi nisterstwo Rolnictwa ma ten sam grzech na sumieniu.

Pociągające jest w tej chwili to, że niedawno utwo rzona Rada Naukowo-Eko nomiczna przy WKPG wy sunęła pod adresem Wyż szej Szkoły Rolniczej w Poznaniu postulat rozpoczę cia już w następnym roku szkolnym badań nad niedo borem mikroelementów w basenie nadnoteckim. Le piej późno niż wcale.

Fakt jednak pozostaje faktem, że w ogóle nie nau czaliśmy się jeszcze cenić ro li chemii w rolnictwie i bar dzo ślamazarnie przyswaja my sobie najnowsze zdoby cze produjących na tym polu krajów.

Ale jeśli chodzi o mikro elementy to zarzut ślamazarności dotyczy również Ministerstwa Zdrowia...

Jan GRZĘDZIELSKI

„Bycza“ zabawa

W dniu 7. 3. br. o godzinie 20.45 robotnicy pracujący na budowie (narożnik alei Marcinkowskiego



i Podgórną) bardzo „ładnie się zabawiali“. Na II piętrze z narożnikowego okna balkonowego wyrzucali gruz na głowy przechodniów. Zaśmiewali się przy tym do łez, a przechodnie uciekali w po- płochu. (1203)

Halina Palczewska

Łapcie sami!

Miauu! — u! mia...
Co ty wyprawiasz?
Udaje kota! Wyobraź sobie, że w naszym sklepie gromadzkim



(Sokołowo Budzińskie) rozplenili się myszy i szczeniaki stale niszczą nam towar. Zgłosiłam to prezoso- wi GS, co go jednak nie bardzo wzruszyło, a myszy... kazał mi ła- pać samej. Jak widzisz, nie spe- cjalnie mi się to udaje. (1303)

St. M.

Listy

Listy

Listy

Listy

... i ODPowiedzi

REDAKCJI

Liga Ochrony Przyrody. — W dniu 8 III ukazał się art. „Sprawy — wszystkim bliskie“, omawiający bezwzględne wycinanie drzew na terenie Poznania. Za uwagę dziękujemy. (1086)

Czytelniczka. — Wyczerpujących informacji dotyczących do- wozu i rozdziału węgla udzieli- liśmy w dniu 22 lutego w ru- bryce „Odpowiadamy czytelni- kom“. (1167)

St. M., Chodzież. — Słaby od- biór komunikatów lokalnych spowodowany był uszkodze- niem przystawki mikrofonowej. Obecnie braki te usunięto. (573)

Zofia S. — Nasz handel jest dostatecznie zaopatrzony w przedzę do cerowania. Przerób- ka zużytych tkanin (nie tylko pończoszniczych) na przedzę odbywa się w zakładach włó- kienniczych. (298)

INSTYTUCJI

Artykuł nasz pt. „Zadra na codzień“, a także interwencja Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej Poznań-Wilda przy- czyniły się w dużej mierze do tego, że nieporozumienia mię- dzy właścicielem domu a mies- kańcami przy ul. Sosnowej nr 16 zostały zlikwidowane. (1159)

poszczególnych punktach na Winlarach i Woli. (269)

Traktowaną dotychczas po macoszemu miejscowość Dubin (pow. Rawicz) włączono w bież. roku do planowej działalności ekip wiejskich „Estrady“. (1402)

Notatka nasza pt. „Brawo, RUCH“ odniosła natychmiasto- wy skutek. Jak nas informuje PUPIK „Ruch“ z chwilą otrzy- mania gotowych kiosków z Cen- tralnego Zarządu w Warszawie przystąpiła do ustawienia ich w

Z wielkim zadowoleniem przy- jął mieszkańcy Lubonia wiadomość o otwarciu w najbliż- szych dniach przez Dom Książ- ki sklepu księgarsko-papierni- czego. Będzie on się mieścić przy placu Wolności 2. (431)

PRAWNIKA

Stali czytelnicy „Głosu“ — G. P. i B. M. — Dodatek za roz- łąkę przysługuje pracownikom czasowo przeniesionym. Pracow- nikiem czasowo przeniesionym jest ten, kto był zatrudniony w miejscu swego stałego zamiesz- kania, bądź co najmniej dojeżd- dzał do pracy, a na skutek prze- niesienia go do pracy na innym terenie stracił możliwość codzien- nego powrotu do nowego miejsca zatrudnienia do miejscowości stałego zamieszkania.

nego powrotu do stałego miej- sca zamieszkania, wówczas przy- sługuje mu tylko zwrot kosztów podróży wg taryfy najtańszego środka lokomocji, kursującego na trasie między miejscem za- trudnienia a miejscem zamiesz- kania pracownika. Czasu podró- ży nie wlicza się do czasu pra- cy. Nie można odmówić zakwa- terowania pracownika, jeżeli łączny czas przejazdów w obie strony przekracza 2 godziny. Do czasu przejazdu nie wlicza się przejazdu miejskimi środ- kami lokomocji.

Pracownikom przeniesionym czasowo przysługuje bezpłatne zakwaterowanie w nowym mie- scu pracy, zwrot kosztów po- dróży i dodatek na rozłąkę.

Skoro zatem czas przejazdu koleją nie przekracza 2 godzin, brak jest podstaw prawnych do wypłaty rozłąkowego i zakwa- terowania. (722)

Zgodnie jednak z § 10 uchwa- ly Nr 391 Prezydium Rządu z 16 VI 1954 r. w sprawie zasad zatrudnienia pracowników za- mieszczeniowych w budownictwie i świadczeń z tym związanych (Monitor Polski Nr 64, poz. 831), jeżeli przesunięcie pracownika na nowe miejsce pracy nie po- zbawia go możliwości codzien-

M. Nowak, Rataje. — Domki jednorodzinne wybudowane po wojnie wyłączone są spod pu- blicznej gospodarki lokalami pod warunkiem jednak, iż są zamieszkałe w całości, bądź przynajmniej w części przez właściciela domu. (1005)

W sprawie chałupnictwa

Artykuł zamieszczony ostatnio w „Głosie Wielkopolskim“ pt. „Rozwój chałupnictwa utrudnia brak definicji“ rzuca światło na możliwość wykorzystania rezerw pracy, a tym samym podniesienie stopy życiowej ludzi, którzy z po- wodu sprzecznych zarządzeń lub nawet ich braku marnują czas.

okres czasu nie wykaże obrotów (mowa o grupie pierwszej).

Pozwolę sobie podzielić się moimi uwagami na temat cha- łupnictwa. Moim zdaniem za chałupnika powinniśmy uważać człowieka, który wykonuje w do- mu pewne prace na swój lub obcy rachunek, a które nie są podstawo- wym źródłem jego dochodu (np. pracownicy najemni, renciści, ma- lorolni chłopcy itp.).

Osobna sprawa, to zatwierdzanie zamówień. Dlaczego w realizacji zamówień mają mieć pierwszeń- stwo uposażone zakłady pracy? Czy boją się konkurencji? Chyba nie, a jeśli nawet tak i jeżeli oka- załoby się, że chałupnictwo w pew- nej gałęzi drobnego przemysłu da- wałoby dużą podaż na rynek, to czy nie wskazane byłoby przerzu- cić ludzi z uposażonych zakła- dów do innej pracy, np. produkcji rowerów, motocykli, aparatów fo- tograficznych, maszyn do szycia i wielu, wielu innych artykułów, których nie można wyprodukować sposobem chałupniczym, a których brak na rynku?

Osoba posiadająca kartę rzem- ięślniczą winna być wliczana do rzemieślników. Oczywiście są tu mo- że nieścisłości, lecz mniej więcej ta- ka powinna być — moim zdaniem — definicja chałupnika.

Należałoby także zmienić sposób porozumiewania się ze spółdziel- niami w ten sposób, by zamiast pisać, po prostu chwycić za tele- fon, aby dowiedzieć się, co ma- robić spółdzielnie, a co chałupnik.

Odnośnie „załączników w natu- rze“ — to jest sek — i niestety tu moja „filozofia“ się kończy. Wiem jednak, że sprawa nie jest taka biała. Przypuśćmy, że Komisja Cennikowa przymruży jedno oko, zamawiający drugie i „remanent“ gotowy. Porozmawiajmy więc tro- chę o tych ostatnich. Zamawiający winien wiedzieć, czy dany to- war ma popyt i być odpowiedzial- nym za ewentualne powstawanie remanentów. Zamawianie niedu- żych partii byłoby wskazane.

Na temat Komisji Cennikowej jest więcej do powiedzenia. Obec- nie komisja ta zatwierdza ceny i tym samym zezwala na sprzeda- wanie po ustalonych cenach pewnego artykułu. Zatwierdzone wzory wo- ją często o pomście do nieba. A dlaczego tak się dzieje? Otóż w Ko- misji Cennikowej brak fachowców, którzy by zbadali dokładnie jako- ści danego wzoru. Jeśli w komisji są nawet fachowcy z niektórych branż, to brak dokładnych zarząd- zeń i ludzie ci pracują po omacku (zastrzegam się co do zmian w o- statnim czasie, gdyż są mi mniej znane).

Czy nowe zarządzenie?

Jestem pracownikiem tereno- wym, tzn. jeżdżę po całym woje- wództwie. Obawiając się kradzieży czy też zgubienia gotówki, pienia- dze oddaję zawsze na książeczkę PKO.

Moim zdaniem powinno być tak: najpierw wzór ocenia facho- wiec — dobry rzemieślnik, który po stwierdzeniu, że nie ma ża- dnych błędów produkcyjnych i że surowiec odpowiada produkcji, za- twierdza jakość i tym samym ze- zwala na produkcję. Po zatwierdze- niu jakości dopiero Komisja Cennikowa winna ustalić cenę.

Toteż byłam zdziwiona, kiedy 24 II br. o godz. 10 rano przybyłam na pocztę w Luboniu (dawnej Zabikowo) w celu podjęcia gotów- ki, a kierownik agencji pocztowej oświadczył mi, że gotówki do wy- płaty nie ma i że nie dysponuje żadnym zapasowym funduszem.

Wszelkiego rodzaju uwagi do wa- dliwie wykonanych wzorów, to „groch o ścianę“, jeśli cena jest już zatwierdzona. Ze spółdzielni- mi — pół biedy, bo jest brakarz na miejscu. Ale w chałupnictwie mo- że mogłoby to stanowić furtkę dla brakoróbstwa.

Gdzie więc hasło PKO: „Pieniądz złożony w PKO wraca do rąk skła- dającego na każde jego żądanie?“

Na zakończenie dodam, że chcia- łbym, by tak było, jak napisałem. Być może, moje uwagi są nieścisłe lub — dobrze znane. Chciałbym jednak pracować, chciałbym, by pracowali i inni, bo tu nie chodzi o drobnostkę, ale o nasz ogólny do- chód narodowy.

Według informacji kierownika poczty — pieniądze z PKO mogą otrzymać, jeżeli zawiadomię pocztę dzień naprzód. Takie jest podobno zarządzenie. Niestety, o takim za- rządzeniu nie wiedziałam, mimo że pilnie czytuję prasę i codziennie słucham radia. (989)

Anatol JEMIAŁOWSKI
mistrz rymarsko-kaletniczy
Poznań, ul. Jackowskiego 25, m. 21.

Zofia Sollichowa, Luboń

Pracownicy poszukiwani

Głównego księgowego od 1. 4. 1956 r. poszukują Koszalińskie Okręgowe Zakłady Zbożowe „PZZ“ Oddział Fowiatowy. Warunki płacy wg dawn. III K. Mieszkanie: pokój z łazienką za- pewniony. K828

Głównego księgowego z długoletnią praktyką i wysokimi kwalifikacjami poszukuje zaraz Cen- tralny Zarząd Skupu Owoców i Warzyw — Eks- pozytura Wojewódzka Poznań. Oferty należy składać osobiście w dziale kadr, ul. Szkolna 13, III ptr. K871

Modelarza samodzielnego na modele drewnia- ne odlewnictwa zatrudnią od 1. 4. br. Poznań- skie Zakłady Armatur Poznań, ul. Koronarska 10. K876

16 murarzy do tynkowania zatrudni zaraz Przed- siębstwo Robót Kolejowych nr 10 w Pozna- niu, ul. Ratajczaka nr 26. Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy w budownictwie. Dla zamiejszczych noclegi zapewnione. Zgłoszenia przyjmuje dział zatrudnienia PRK - 10. K852

Sprzedawców lodów z własnymi wózkami zaan- gażują na prowizję od 15 maja br. Zakopiańskie Zakłady Gastronomiczne w Zakopanem, ul. Gen. Świerczewskiego 5. K888

Agrotechników do upraw użytków zielonych, technika normowania, inżynierów i techników melioracyjnych na stanowiska kierowników bu- dów oraz traktorzystów na ciągniki gąsienico- we zatrudni zaraz Rejonowe Kierownictwo Ro- bót Wodno - Melioracyjnych w Sulechowie, ul. Zwycięstwa 23, tel. 8. Warunki płacy wg umo- wy zbiorowej. Zgłoszenia kierować pod powyż- szym adresem. K884

Praca	Kupno
Gospośia dochodząca potrze- bna. Poznań Gwardii Ludo- wej 2 m 2 od godz. 18. 4780g	Kupię buket orzech kaukaski, z nasadą oszkloną. Oferty z po- daniem ceny do Biura Ogło- szeń Świerczewskiego 3 dla 4750g.
Uczniwa pracownica domowa na wieś, potrzebna. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczew- skiego 3, dla 4807g.	Kupię książkę „Medizinische Poliklinik Prof. Erwin Schlie- phake“. Zgłoszenia: Poznań tel. 36-50. 4827g
Uczeń potrzebny. Pracownia Tapicerska Poznań, Szewska 20. Nowacki. 4816g	Kupię samochód mało wzgl. średniolitrażowy, ewentualnie do remontu. Oferty z poda- niem stanu i ceny kierować Dworacki Grudziądz Kosyń- rów Odyńskich 17. 4831g
Potrzebna pomoc domowa. Po- znań. Grunwaldzka 115 par- ter. 4835g	

Maszynę do szycia, kupię. Po- znań - Solacz, Wielkopolska 7, m. 3. 4765g
Planina kupuję. Magazyn For- tepianów, Poznań, Czerwonej Armii 39, w podwórzu. 4761g

Sprzedaż

Akordeon 32-basowy, sprzed. Poznań, Powstańcza 1, m 16, II wejście przy Rynku Wileckim. 4174g
Sprzedam warsztat stolarski z maszynami, w Poznaniu. Of- erty Biuro Ogłoszeń Świer- czewskiego 3, dla 4648g.
Sprzedam psa boksera półto- racznego, czystej rasy, o- kazyjnie 1500 zł. sprzedam. Po- znań, Strzałowa 7, m 10. 4695g

Radio super, uniwersalne. 6- lampowe, sprzedam, Poznań, Wszystkich Świętych 8, m 5. 4171g

Radio 7-lampowe, 3-zakreso- we, z magicznym okiem, oka- zyjnie 1500 zł. sprzedam. Po- znań, Żupańskiego 7, m 5. 4718g

Westfalka emaliowana, nowa, sprzedam. Poznań - Wilda, La- nowa 11 m 1. 4719g

Radio „Stern“ klawiszowe, no- we, sprzedam. Poznań, Gar- bary 33, m 2. 4725g

Motocykl DKW Sahara NZ, 350 ccm, w dobrym stanie, sprzedam. Poznań Przybysz- ewskiego 21, m 2. 4752g

500 mb siatki parkanowej, po- cynkowanej, sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskie go 3, dla 4753g.

Planino krzyżowe korzystnie sprzedam. Poznań, ul. Chudo- by 15 m 6. 4762g

Kuchnie nowoczesne, kryte li- noleum sprzedam. Poznań, Dzierżyńskiego 38, stolarnia w podwórzu. 4779g

Sprzedam bufet, kredens i stoł rozkładany komplet. Po- znań, Kantaka 7 m 10 dwor- nić 3 razy, od godz. 17—19. 4782g

Balans do bakelitu okazjnie sprzedam. Poznań, Fabryczna 34 m 13. 4783g

Lokomobilę „Kokora Prerov“ 8 Atm. ciśnienia, powierzchnia ogrzewal. 11 m² w dobrym stanie sprzedam. Zgłoszenia: Podlewski Płocki, pow Ra- dziejów - Kujawski. 4806g

Klim 5,75×3,10, rower me- ski i damski, skafander skó- rzany, sprzedam. Poznań, Dzierżyńskiego 161/3, m 2. 4787g

Platformy na gumach w bar- dzo dobrym stanie, spiesznie sprzedam. Poznań - Główna, Studzienna 5. 4786g

Motocykl SHL, stan dobry, sprzedam. Poznań, Szamar- ewskiego 14, warsztat mecha- niczny. 4825g

Maszynę do szycia „Singer“, sprzedam. Poznań, 23 Lutego 10, m 11. 4828g

Mała wytwórnia nowoczesnie urządzoną (art. z tworzyw sztucznych) sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczew- skiego 3, dla 4829g.

Sprzedam tłocznice na bakelit (prasę hydrauliczną), 30 ton. Oferty Biuro Ogłoszeń Świer- czewskiego 3, dla 4830g.

Wóz 2 ton. na dobrym ogumie- niu 20×600 sprzedam Zon- non Muszyński, Płewiska k. Poznania. 4833g

Radio „Aster“ dwugłośniko- we oraz „Aga“ i wózek - au- toko, koszykowy sprzedam. Po- znań, Dąbrowskiego 98, m 18. 4837g

Tanio sprzedam wózek-autko, łódeczko koszykowe, okragły stoł debowy. Poznań, Dzierży-ńskiego 29 m 7a. 4842g

Planino krzyżowe sprzedam. Poznań, Słowackiego 52 m 6. 4844g

Maszynę do szycia „Singer“, sprzedam. Polcyn, Poznań 23 Lutego 9, m 10. 4848g

Błam brązowy, barani, sprzed- am. Poznań, Rynek Łazarzski 16 m 21. 4854g

Planino krzyżowe sprzedam, cena 7500 zł. Poznań, Zaczę- 2 m 2. 4857g

Maszynę do szycia, nową, z gwarancją sprzedam, Poznań, Rokossowskiego 183, m 2. 4846g

Lokale

Dwa pokoje z kuchnią, łazien- ką, w domu jednorodzinnym, oddam do wykończenia. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczew- skiego 3, dla 4653g.

Pokój duży, frontowy, centrum zamienia na pokój z kuchnią, dzielnicą obojętną, perferie niewykłuczone. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3, dla 4755g.

Lokal handlowy posiadam przy Placu Wolności. Oczeku- je propozycji. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3, dla 4802g.

Mieszkania 3-pokojoyowe w Poznaniu do remontu, wzglę- dnie wykończone, poszukuję. Poważne oferty Biuro Ogło- szeń Świerczewskiego 3, dla 4813g.

Pokój z urządzeniem kuchni, parter, przy Parku Kasprzaka, wynajmę kulturalnemu, star- szemu małżeństwu. Oferty Bi- ro Ogłoszeń Świerczewskiego 3, dla 4836g.

Samotny, pracujący, spieszn- ie poszukuje pokoju. Warun- ki do omówienia. Oferty Bi- ro Ogłoszeń Świerczewskiego 3, dla 4851g.

Nieruchomości

Willę jednorodzinną, wolną, z ogrodem 1450 m² (Poznań- Szczepankowo). Domek jedno- rodzinnny z sadem owocowym, 3000 m² wolne (Podolany), spiesznie poleca: Adamski, Po- znań, Chłodna 3. 4732g

Dom rodzaj willi, z wolnym 5-pokojoyym, komfortowym mieszkaniem, 4 morgi ogrodu (miasto prowincjonalne). Dom 4-mieszkaniowy, nowobudowa ny (Górczyn) 2 pokoje z ku- chnią, łazienką, wolne. ko- rzystnie poleca: Adamski, Po- znań, Chłodna 3. 4733g

1/2 domu z wolnym mieszka- niem, 24 m², w śródmieściu Bydgoszczy, zamieniam na jed- norodzinnny domek z wolnym mieszkaniem w Poznaniu. Of- erty Biuro Ogłoszeń Świer- czewskiego 3 dla 4770g.

Willę jednorodzinną, całą wol- ną z większym ogrodem owo- cowym przy dogodnej komu- nikacji blisko Poznania, kupię teraz. Oferty Biuro Ogło- szeń Świerczewskiego 3 dla 4784g.

Ogród przy ul. Palacza, od- dam w dzierżawę. Oferty Bi- ro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dla 4788g.

DOMY MODY

Poznańskiego Przedsiębiorstwa Krawiecko - Kuśnierskiego w Poznaniu

„ELEGANCJA“ — ul. Armii Czerwonej 60
„UNIERSALNA“ — ul. 27 Grudnia 17
„JEŻYCKI“ — ul. Dąbrowskiego 46
„STAROMIEJSKI“ — Stary Rynek 62

zawiadają

że celem udostępnienia swoim Klientom odbioru modnej i estetycznie wykończonej odzieży miarowej

czynne będą w niedzielę, 25 bm., od godz. 12—19

i w dniach 30 i 31 br., do godz. 20.

UWAGA! W Domach Mody nabyć można eksponaty z ostat- nich pokazów mody. K919

Domek pokój z kuchnią, ogro- dem, sprzedam. Poznań, Świer- czewskiego 161, działka 83a. 4834g

Willę nową, trzypokojową, z ogrodem całą wolną, blisko tramwaju, sprzedam. Dutkie- wicz Poznań, Dzierżyńskiego 105. 4840g

Kupię zaraz komfortowy do- mek willowy jednorodzinny, wolny, na przedmieściu Pozna- nia, Szczegółowe oferty do Biura Ogłoszeń Świerczew- skiego 3 dla 4785g.

Kupię willę jednorodzinną w Poznaniu, przy tramwaju. Po- siadam do zamiany mieszka- nie 4-pokojoye komfortowe w centrum. Oferty z poda- niem ceny do Biura Ogłoszeń Świerczewskiego 3, dla 4791g

8 morg sadu 10-letniego z za- budowaniami, wolnym mieszka- niem, przy Poznaniu, spieszn- ie sprzedam, cena 160.000 zł. Węgrzyn, Poznań, Fabry- czna 14. 4852g

z Wąrdów
Jadwiga
Fenikowska

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 26 bm., o godz. 10.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W ciężkim smutku po- grażona
4853g
rodzina

Zguby
Zginął ciemno - brunatny ja- mnik. Proszę odprowadzić za wynagrodzeniem. Poznań, Ma- tejki 54, m 4. 4795g

Różne
Fortepiany stroje, naprawiam polituruję Drygas, Poznań, Chudoby 15, tel. 99-79. 4396g

Kolory przerabiam, nowe szy- je. Smoczyńska, Poznań Kwia- towa 8, m 14. 4775g

Tłocznice (stancja) 20 ton, posiadam. Oczekuję propo- zycji. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3, dla 4803g

Dnia 23 marca 1956 r. zmarł długoletni nasz pracow- nik

Roman Tauchert

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 26 bm., o godz. 10.30 na cmentarzu na Dębcu.

Cześć Jego pamięci!

DYREKCJA RADA ZAKŁADOWA
ZAKŁADU SIECI ELEKTRYCZNYCH W POZNANIU
K918

Dnia 21 marca 1956 r. zmarł nasz długoletni współ- pracownik

Kazimierz Wojtkowiak

W Zmarłym straciłmy dobrego kolegę i obowiązko- go pracownika.

Cześć Jego pamięci!

RADA ZAKŁADOWA DYREKCJA
PODSTAWOWA ORGANIZACJA PARTYNIA
ZARZĄD ZAKŁADOWY Z. M. P.
Poznańskich Zakładów Naprawy Samochodów w Poznaniu
K914

Dnia 21 marca 1956 r. zmarł po ciężkiej chorobie

dr med. Ludwik Adamczyk

długoletni kierownik Rejonowej Przychodni Lekarskiej PKP w Opalenicy, odznaczony Medalem 10-lecia odznaka „Przedujący Kolarz” i „Przedownik Pracy”.

W Zmarłym traci Kolejowa Służba Zdrowia sumiennego i oddanego lekarza.

Cześć Jego pamięci!

ZARZĄD SŁUŻBY ZDROWIA

I OKRĘGOWA PRZYCHODNIA LEKARSKA DOKP W POZNANIU 4773g

Dnia 22 marca 1956 r. zmarł w wieku lat 48

Kazimierz Józef Biskupski

dyrektor Państwowego Technikum Rachunkowości Rolnej w Koźminie Wlkp.

W Zmarłym tracimy dobrego kolegę, wzorowego i troskliwego wychowawcę młodzie- ży oddanego kierownika zakładu.

Pogrzeb odbędzie się w Koźminie, w niedzielę, 25 bm. o godz. 14 z domu żałoby.

RADA ZAKŁADOWA KOMITET RODZIELSKI
MŁODZIEŻ TECHNIKUM RACHUNKOWOŚCI ROLNEJ I TECHNIKUM ROLNICZEGO
W KOŹMINIE WLKP.
Koźmin Wlkp., ul. Zakłowa 1. K916

O pewnym Kole Przyjaciół

W Pile przy Muzeum im. Stanisława Staszica utworzyło się już dawno Koło Przyjaciół tego Muzeum. Koło, w którego skład wchodzi przedstawiciele miejscowego społeczeństwa, z prawdziwym zapalem pogłębia wiedzę o wielkim społeczniku i Polaku, którego imię nosi Muzeum. 16 marca odbyło się ostatnie zebranie tego Koła, na którym dwa ciekawe referaty związane z postacią Stanisława Staszica i historią miasta Pily wygłosili dr. Szpilarski i mgr. Borys Schnitler i dyr. Liceum Ogólnokształcącego przy ul. Wincentego Pola mgr Jan Gruchala.

Po bardzo ciekawej i ożywionej dyskusji zebrani postanowili zwoływać podobne zebrania co sześć tygodni.

Działalność Koła Przyjaciół Muzeum im. Stanisława Staszica w Pile zasługuje na szczególną uwagę. Zorganizowanie ostatnich uroczystości ku czci Stanisława Staszica, które odbyły się głośnym echem w całym kraju, podjęta obecnie praca nad wydaniem pierwszego Przewodnika po Pile, który pod tytułem „Pila — miasto Stanisława Staszica” ukaże się już w najbliższym czasie, oto dwa tylko rezultaty owocnej działalności Koła, któremu życzyć wypada jak najlepszych wyników w tej społecznej i ofiarnej pracy. (kr.)

LEPIEJ to nie znaczy DOBRZE

Wszystkich ogromnie cieszą osiągnięcia na drodze poprawy warunków sanitarnych i zdrowotnych, ale... sukcesy te, choć bezsporne, nie mogą nas w pełni zadowolić. 16 placówek zdrowia na wielkopolskiej wsi w 1945 roku rozrosło się dzisiaj do 251, w tym 96 ośrodków, 68 punktów lekarskich i 92 felczerskich. Sieć różnorodnych punktów opieki zdrowotnej jest prawie dostateczna.

Zachodzi jednak konieczność przekształcenia wielu placówek felczerskich na ośrodki zdrowia ze stałym lekarzem oraz likwidacji możliwie jak największej liczby lekarskich punktów dojazdowych i uruchomienia w to miejsce stałych punktów felczerskich (z dojazdem lekarza jako konsultanta). Nie zdają jeszcze praktycznego egzaminu lekarskie punkty dojazdowe. Przyjazd lekarza raz w tygodniu nie może zaspokoić potrzeb ludności. Wizyty te są ponadto nieregularne, często z braku środków lokomocji czy też złych warunków atmosferycznych.

Sprawa pomieszczeń. Częstość zaniedbanie, chylące się do upadku pałace poobszarnicze, ciasne i niewygodne siedziby byłych gminnych rad narodowych — sprawiają poważne trudności placówkom służby zdrowia, które tam właśnie starają się jako tako urządzić. W placówkach tych są jeszcze znaczne braki w umeblowaniu oraz podstawowym sprzęcie lekarskim.

Ta dosyć przykra sytuacja poprawi się w przyszłym roku. W planach rozwoju służby zdrowia ujęto bowiem poważne sumy na zakup urządzeń wewnętrznych i sprzętu lekarskiego.

Obok poprawy warunków lo-

kalowych najważniejszy problem do załatwienia — to podniesienie kwalifikacji lekarzy i personelu pomocniczego. Obecnie 90% spośród pracujących na wsi poznańskiej lekarzy nie posiada specjalizacji. Są to na ogół lekarze ogólnopraktykujący. Wydział Zdrowia Prezydium WRN stara się w miarę możliwości przesłać lekarzy w Instytucie Doskonalenia i Specjalizacji

Gnieźnieńskie trojaczki rozpoczęły drugi rok życia

W pierwszych dniach lutego ubiegłego roku żona spółdzielcy z Malenina w powiecie gnieźnieńskim — Aniela Piechnikowa urodziła sześciu trojaczki. Trzech synów: Walus, Kazio i Józio powiększyło już i tak liczną, bo składającą się z czworo starszych dzieci, rodzinę wiejską. Wychowanie trojaczek wymaga poważnego wysiłku i sprawia dużo kłopotów, toteż władza ludowa przysłała Piechnikom z pomocą: trojaczki umieszczono w Państwowym Domu Małego Dziecka w Gnieźnie, gdzie otoczono je troskliwą opieką. Malcy czują się doskonale, a pracownicy Domu z kierowniczką Marią Filarską i opiekującymi się dziećmi lekarzami — dr. Krysińskim, dumni są ze zdrowego wyglądu dzieci.

Maleniśka pozostaną w Gnieźnie tak długo, aż dalsze ich wychowanie nie będzie sprawiło matce większych trudności. Wnosząc z wyglądu „trzech budrysów”, termin opuszczenia przez nich DMD zbliża się szybkimi krokami. Walus, Kazio i Józio ukończyli obecnie pierwszy rok życia. Rodzice wysłali do kierownictwa DMD list, w którym wyrazili gorącą wdzięczność władzom ludowym za udzieloną pomoc oraz pracownikom DMD za troskliwą opiekę.

Piechnikowa zobowiązała się dołożyć wszelkich starań, aby w spółdzielni w Maleninie założyć żłobek dla dzieci matek pracujących.

Państwowy Dom Małego Dziecka w Gnieźnie, w którym przebywa obecnie trójka najmłodszych Piechników, uznany został w styczniu bież. roku za zakład wzorcowy. (lpc)

NOWE SZKOŁY

Przez prawie 30 lat budowa szkoły w Grzegorzewie była sprawą do załatwienia. Dziś projekty przybrały realne kształty. Zorganizowano komitet budowy, który gromadził fundusze. Z pomocą przysłało państwo (plan 6-letni przewidywał powstanie szkoły). Obecnie społeczeństwo Grzegorzewa szczyt się pięknym jednopiętrowym gmachem szkolnym. Mieści się w nim 3 sal lekcyjnych, pracownię i gabinety, aula, sala gimnastyczna, mieszkania dla nauczycieli oraz inne lokale. Szkołę oddano do użytku 22 stycznia bież. roku.

Skończyły się więc kłopoty dzieci z Grzegorzewa. Cieszą się one, tak jak cieszy się młodziuchna Ruszkowa, Koreznika, Babiaka, Tarnówki oraz innych 14 miejscowości, gdzie wybudowano nowe szkoły. (sp)

Kina

KALISZ: Wolność — „Czerwone lalki”, Stylowe — „Skrajny uśmiech”; OSTROW: Przewodnik — „Czyściutko”; SŁONEC — „Na tropie U-202”; GNIEZNO: Polonia — „Przedstawienie galowe”, Lech — „Panna de Scudéry”; LESZNO: Sportowiec — „Biała grzywa”

Radio

PROGRAM I — Fala 1322 m
12.04 — indywidualne mistrzostwa bokserskie Polski, 13.25 — melodie do tańca, 14.05 — dla wsi, 15 — na fali humoru i satyry, 15.30 — śpiewa „Mazowsze”, 16.05 — tygodniowy przegląd wydarzeń, 16.20 — „Dzieci kapitana Granta”, 17.20 — dla każdego coś miłego”, 18.30 — „Noc tysiączna druga”, 19.30 — Paryż śpiewa dla Warszawy, 21.05 — wesoły kramik, 21.15 — mistrzowie estrady: Dawid Ojstrach, 22 — wiadomości sportowe, 22.30 — muzyka taneczna

Wiadomości: 6, 7, 8, 16, 20, 23

Kadr Lekarskich lub też na odprawach szkoleniowych. Nie zawsze jednak można znaleźć zastępcę na czas nieobecności szkolącego się. Stosunek pielęgniarek kwalifikowanych do przyzuczonych wygląda niekorzystnie (92:148).
Dość dziwnym wydaje się fakt, że spośród 95 lekarzy specjalistów chorób dziecięcych w naszym województwie, aż 88 praktykuje w samym Poznaniu, chociaż wieś odczuwa bardzo mocno ich brak.

Podstawowym warunkiem zasilenia wsi nowymi pracownikami służby zdrowia jest uzyskanie odpowiedniej liczby mieszkań. Do tej pory personel ten mieszka, niestety, na ogół bardzo prymitywnie, nieraz w pokojach pozbawionych pieców i najbardziej potrzebnego umeblowania. Wiek szos powiatowych rad narodowych poza pięknymi słowami o docenianiu znaczenia, o toceniu troskliwą opieką itp., w praktyce nie interesuje się tym trudnym zagadnieniem. Minister Zdrowia dr Sztachel-ski rzucił ostatnio projekt przygotowania co roku przez każdy powiat jednego mieszkania dla lekarza. A może by tak rozpocząć na tym polu współzawodnictwo? (m)

Odzyskują wiarę we własne możliwości

W szarym, narożnym budynku przy ul. Mickiewicza w Śre mie znalazł dogodny dla siebie „przytułek” Ośrodek Szkolenia Zawodowego Reumatyków. Właśnie tu, ludzie, wyłączeni z normalnego świata zdrowych, odzyskują wiarę w swoje siły i przydatność dla społeczeństwa. Tu opuszczają ich dręczące przeświadczenie, że są niepotrzebni, że będą ciężary innym. Tu w ciągu półrocznego szkolenia zdobywają najbardziej odpowiadający im zawód.

O wyborze kierunku, a właściwie dwóch, decyduje przede wszystkim opinia lekarska, zdolność i zapotrzebowanie na absolwentów ośrodka w tych okolicach kraju, gdzie oni mieszkają. Szkolenie chorych prowadzi się w godzinach popołudniowych w następujących kierunkach: tkactwie, pończosznictwie, bambosznictwie, siatkarstwie, zabawkarstwie i wyrobach galanterijnych z plastiku.

Ostatnio — jak informuje kierowniczka ośrodka ob. Janina Cichewicz — ukończyło półroczny kurs 50 absolwentów, którzy będą pracowali w spółdzielniach pracy lub jako chałupnicy we własnych domach.

W tej chwili napływają zgłoszenia na kurs następny, który rozpocznie się w maju br. (km)

Kwatery dla robotników PGR

Państwowe gospodarstwa rolne w woj. poznańskim kończą już przygotowania kwater na przyjęcie robotników sezonowych. W gospodarstwach państwowych Wielkopolski prawie wszystkie hotele i kwatery robotnicze zaopatrzone zostały w nowe, metalowe łózka, a do stołówki i kuchni zakupiono wiele sprzętów i naczyń. Zgłaszające się do sezonowej pracy kobiety, posiadające małe dzieci — będą kierowane wyłącznie do tych gospodarstw, gdzie urządzone zostały żłobki i dziecięce.

W zespole PGR Bieganowo przebrobiono na pokoje kilka dużych sal noclegowych. W zespole PGR Dzielnia urządzono nową, obszerną stołówkę, a świetlicę wielu gospodarstw zaopatrzone w aparaty radiowe, adaptory i różnego rodzaju gry.

Jednakże istnieją i takie gospodarstwa, w których zaniedbano sprawę należytego przygotowania kwater dla robotników sezonowych. W gospodarstwie Szczepankowo, należącym do zespołu Naradowice, w lokalach, w których mają zamieszkać robotnicy, stoją dotychczas zniszczone łózka, brak jest szyb, a tynk opada ze ścian.

Głos WIELKOPOLSKI

Redakcja: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Telefon: centrala 611-21 (łączy wszystkie działy); dział informacji: 659-89; dział łączności: 657-18; sekretariat redakcji: 648-85; redaktor naczelny: 657-78; drukarnia (nocny) — 629-62.
Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Świerczewskiego nr 3, tel. 624-59, czynne od godz. 8-16.30, w soboty do godz. 14.30. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.
Druk: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka w Poznaniu.

K-7-603

Głos SPORTOWY

Woźniak, Kaczmarek, Franek i Grzelak w półfinale mistrzostw Polski w boksie

Po czterech dniach bokserskich mistrzostw Polski 12-ka wielkopolskich pięściarzy znacznie „stopniała”. Do półfinałów zakwalifikowali się tylko Woźniak (Poznań), Kaczmarek (Budowlani), Franek (Warta) i Grzelak (Włocławek). Bokserski nasz okręg jak dotychczas nie był niestety autorami miłych niespodzianek — przegrywali nie tylko wtedy, gdy przeciwnikami byli renomowani, jak Kukier, Niedzwiedzki czy Milewski. Wielkopolanie opuszczali ring jako pokornym nawet po pojedynkach z przeciwnymi zawodnikami w rodzaju Chmielewskiego (Łódź woj.), który wygrał z Trąbką.

Wyjątek stanowił Franek, który wbrew przewidywaniom pokonał dobrego pięściarza Bydgoszczy — Polleksa. Obok zawodnika Warty doskonale spisują się — Grzelak i Kaczmarek, którzy dotychczas wygrywali łatwo swoje walki.

Oceniając poziom czwartego dnia mistrzostw należy stwierdzić, że na ogół zawodnicy wykazali bardzo staranne przygotowanie. Zarówno znani bokserzy, jak i ci, którzy debiutowali w mistrzostwach, walczyli z wielką ambicją, demonstrowując dobre opanowanie techniczne i przygotowanie kondycyjne.

W rozegranych dotychczas 129 walkach ani jedna nie zakończyła się zwycięstwem przez k.o. Jest to jeszcze jeden dowód jak bardzo podniósł się poziom boksu w słabszych okręgach.

Największą niespodzianką piątkowych zawodów była porażka Ponanty (Warszawa) z Debiszem (Łódź-miasto). Ponanta typowany przez wielu na mistrza Polski tej kategorii był słabo przygotowany do ciężkiego turnieju. Dla odmiany Debisz przyjechał w świetnej kondycji i widać było, że bardzo starannie przygotowywał się do startu w mistrzostwach.

Siabliutko zaprezentowały się wagi ciężkie. Brak Mańki i Gościńskiego oraz zeszkolonego mistrza Polski — Węgrzy niaka wyraźnie obniżył poziom tej kategorii. Niektóre spotkania, jak Drewicza z Wituchowskim, Jedrzejewskiego z Kumerkiem czy Kudły z Kró-

Szabliści pokonali Francję 12:4

W trzecim dniu międzynarodowego turnieju szablowego, duży sukces odnieśli szabliści ZSRR, którzy w pierwszym meczu popołudniowym pokonali wicemistrzów świata — Włochów 9:7.

Punkty dla ZSRR zdobyli — Rylski 4, Kuźniecowa i Tysler po 2 oraz Czerepowski 1. Dla Włoch — Ferrari 3, Comini 2 oraz Narduzzi i Ravagnan po 1.

W drugim spotkaniu popołudniowej serii walk Polska I wysoko wygrała z Francją 12:4. Nasza reprezentacyjna czwórka była zdecydowanie lepszym zespołem od Francji.

Najlepszym zawodnikiem tego spotkania był świetnie walczący technicznie Pawłowski.

Punkty dla Polski wywalczyli: Pawłowski i Zabłocki po 4 oraz Kuszewski i Pawlas po 2; dla Francji — Lefevre 2, Garmot i Brousse po 1.

Po trzech dniach turnieju prowadzi reprezentacja Węgier 8 pkt. przed Polską I — 6, ZSRR — 6, Włochami — 4, Polską II — 2, Francją i Austrią bez punktów.

Jem, stały na zastraszająco niskim poziomie.

Półfinały, do których z małymi wyjątkami doszli zwycięzcy czołowi pięściarze — powinny stać na jeszcze lepszym niż dotychczas poziomie.

Wyniki spotkań rozegranych poźnym wieczorem:

Waga średnia: Borejsza (Gdańsk) pokonał Klisia (Stalinogród), **Dampe** (Warszawa-miasto) Bargiela (Szczecin), **Franek** (Poznań) zwyciężył niespodziewanie Polleksa (Bydgoszcz), **Piórkowski** (Łódź-miasto) Domińczuka (Wrocław) przez dyskwalifikację w I r.

Waga półciężka: Grzelak (Poznań) wygrał wysoko z Michałakiem (Gdańsk), **Biel II** (Rzeszów) wygrał z Glowackim (Poznań), który poddał się w II rundzie, **Leiss** (Bydgoszcz) pokonał Włodarczyka (Wrocław), a **Wojciechowski** (Stalinogród) Czaplńskiego (Warszawa-miasto).

Wśród gimnastyków Wągrowca

W gimnastyce sportowej klasy młodzieżowej przodujące w Wielkopolsce Liceum Ogólnokształcące im. Marcinkowskiego znalazło silnego konkurenta w zespole gimnastycznym Liceum Pedagogicznego typu W. F. w Wągrowcu.

Szkolne Koło Sportowe zorganizowało zawody w czteroboju gimnastycznym juniorów (wg ćwiczeń zatwierdzonych i przeznaczonych na spartakiadę szkół średnich), do których stanęło 12 zawodników.

Pierwsze miejsce z dobrą notą — 36,50 pkt. (na 40 możliwych), zajął Zygmunt Sobczak (klasa IV), drugie z różnicą 19 pkt. zdobył Tadeusz Koperski, trzecie — obelucyjący gimnastyk — Florian Ludkiewicz. Uzyskał on 33,00 pkt. Dalsze miejsca zajęli: Eugeniusz Kasperski (30,70 pkt.) i Edward Kanek (30,60 pkt.).

Czy pozostałe zespoły gimnastyczne również sumiennie przygotowują się do Spartakiady Szkół Średnich, która odbędzie się w lipcu br. w Łodzi? (x)

Korespondenci SPORTOWI donoszą

16 najlepszych szachistów stanęło do mistrzostw LZS-ów powiatu średzkiego. Wśród mężczyzn pierwsze miejsce zajął M. Derpiński z Nagrałowic, a w grupie kobiet Lidia Szczepańska przed Janiną Wytykowską — obie z Technikum Hodowlanego — Środa. (G)

LPZ-owcy Wągrowca starannie przygotowują się do zbliżającego sezonu. Przygotowali oni do wysłanów żużlowych kilka motocykli. Najbliższy program przewiduje organizację wysłanów żużlowych, raidów, jazdy sprawności, wysłanów zespołowych i in. (Kdw.)

W Rawiczu rozegrano mistrzostwo powiatu w jeździe szybkiej na lodzie. Duży sukces odniósł lyżwiarz LZS Sarnowa — Dutka. Zdobyl on dwa tytuły mistrzowskie — w biegu na 1000 i 1500 m, oraz jeden wicemistrzowski — na 3000 m.

Sześć drużyn — wszystko zespoły LZS — zgłosiły swój udział do drużynowy mistrzostw lekkoatletycznych powiatu średzkiego. Rozgrywki te mają na celu popularyzację lekkiej atletyki oraz wyłonienie utalentowanej młodzieży wiejskiej.

Co przyciąga chłopów do spółdzielni w GNINIE



Dwa lata zaledwie minęły od powstania w Gninie R. n. c. z. Spółdzielni Wytwórczej.

Te dwa lata zgodnej i rzetelnej pracy wysunęło spółdzielców z Gnina na jedno z pierwszych miejsc wśród 28 spółdzielni powiatu wolsztyńskiego. Wygospodarowali oni w ub. roku 552 613 zł dochodu. Ogólna wartość dniówki wyniosła 55,70 zł. Nie ma członka, który by nie wyrażał zadowolenia, że wstąpił na drogę wspólnej i lepszej pracy. Jan Brzóska powiedział wprost:

— Mnie się zdaje, że nierozumny jest ten chłop, co para się gospodarką w pojedynkę. Państwo pomaga każdemu uczciwemu rolnikowi, ale spółdzielcom najwięcej. Wyrażnie mówi o tym uchwała V Plenum KC PZPR. Mój syn Zygmunt będzie inżynierem w energetyce. Uczy się na uniwersytecie w Poznaniu. Drugi syn Zdzisław będzie traktorzystą w naszej spółdzielni.

Coraz więcej rolników przekazuje się o korzyściach z gospo-



Chlewnistrzyni Teresa Łyczynska otrzymała 10 tys. zł. Fot. (2) „Głos”

Fundusze z podatku miejskiego na budownictwo

MRN w Jutrosinie przeznaczyła na budownictwo wpływy z podatku miejskiego. M. in. 12.500 zł na odbudowę wypalonego domu przy rynku. Pozostałe fundusze — 32.000 złotych przeznaczono na budowę nowych nawierzchni ulic. (wt)